Nr. 50. Lwów, dnia 7. grudnia 1906. Rok XXXIX. Tom LXXII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

W sprawie projektowanej zmiany
REGULAMINU SŁUŻBOWEGO.

Ruch wychodźczy ludności wiejskiej, o ile w następstwach swych zaznaczył się już wyraźnie ujemnym dla rolnictwa wynikiem: brakiem rąk do pracy na zagonie, o tyle w pobudkach wpływających nań pozostał zagadnieniem, w którem teorya przyczyn i skutków nie znajduje należytego zastosowania.

Cokolwiek w tej materyi powiedziećby się dało, każde twierdzenie znaleźć może równoważącą je sprzeczność Parcelacyę, a więc zmniejszenie się obszaru dworskiego, a stąd uszczuplenie terenu pracy zarobkowej, kompensuje ogólny przyrost areału; niepodzielność (do pewnej normy) gruntów włościańskich i wynikającą zeń liczebną przewagę bezrolnych wyklucza z szeregu przyczyn wychodźctwa ciągła sprzedaż cząstkowa przestrzeni dworskich. A nadewszystko tak silnie odczuwany brak rąk do pracy, świadczący o silnym popycie na robotnika zakłada stanowcze veto przeciw istnieniu smutnej konieczności,jaką zawsze bywa szukanie pracy. — Jest popyt na ręce robotnicze — warsztaty rolne cierpią niedostatek siły ludzkiej, zwiększone przestrzenie areału proszą się złotym kłosem o żeńców gromadę, miła chłopu polskiemu ziemia wabi po dawnemu zagonem, a te ręce, co ją od wieków płużyły, wyciągają się teraz w inną daleką nieraz stronę, bez uchwytnych doraźnych pobudek, rzucając wypróbowaną piastowską sochę dla szczęścia za górami.

Oto jedno zaprzeczyć się nie da, że na dnie tego ruchu utkwiła chęć polepszenia sobie bytu, wywalczenia pomyślniejszych warunków życiowych, zdobycia sytniejszego kawałka chleba; bo to jedno wątpliwości nie podlega, że bodźcem, co siermięgę za opłotki wiejskie pędzi co przywiązanie do ojczystej grzędy w sercu głuszy, co tesknicę za swoimi przygłusza, jest zwykłem ludzkiej duszy pragnieniem lepszego jutra, którego hasłem: za chlebem!

Tak jest. I parobek idący na drugą wieś, i rodzina wieśniacza spiesząca na czas żniwny na pruską stronę, i przysiółkowy komornik spieszący do fabryk, i zagrodnik sprzedający swą chudobę dla zamorskich skarbów — po jednej kroczą wytycznej. Jedna myśl nimi włada, jedna chęć powoduje, jednakowe żywią zamiary — i do jednego celu dążą.

Emigracya do fabryk u nas najmniejsza, więc się nią zajmować nie będę — do Ameryki mniej w skutkach doraźna i powiedziałbym w ostatnich czasach wskutek trudności przy wylądowaniu mniej ilościowo rozwinięta. Pozostaje emigracya sezonowa do Prus i emigracya celem szukania służby dworskiej.

Emigracya do Prus — rekrutuje się przeważnie z ludzi tak zwanych bez stałego zajęcia — to znaczy, że gdyby nie szła na Prusy, pozostając w kraju, zmuszonąby była do stałej rocznej służby, to jest jedna część, — druga mniejsza część pruskich sezonowców, składa się z ludzi na tak zwanym dorobku — są to ludzie obdłużeni przez kupno gruntu, gdzie cena najczęściej wygórowana nie została pokrytą; z takiej familii wędruje najczęściej ojciec z dziewczęciem i stałego szablonu ułożyć nie można czy mają jaki dorobek lub też nie, gdyż dotychczasowe stosunki wykazały, że niektórzy wracają z pieniądzmi, niektórzy zaś wracają z niczem, rozgoryczeni na świat i ludzi. Powiedziałbym, że kraj inną szkodę ponosi przez sezonowców, a mianowicie: robotnik wracający z Prus, zamiast żeby się tam nauczył pracować, przychodzi tu z zarobionym grejcarem na to tylko, by go przejeść — na zarobek nie idzie do dworu, bo on zmęczony pruskim, więc

pożytku nie mamy z niego. Młode chłopaki, które idą „na saksy“ wracają zawsze zuchwali i dają ujście wybrykom w swoim kraju, robotnik ten staje się hardym i nieoględnym w postępowaniu podczas służby, więc z tego mamy zły materyał. — Resumé w łamach „Rolnika“ wykazało, że te pieniądze, które stamtąd przywożą, od biedy i tu by zdobyli, więc się nad tą kwestyą rozwodzić nie myślę.

Pozostaje służba dworska.

Wobec ekonomicznych stosunków naszego kraju, gdzie z dnia na dzień coraz gorzej tym, którzy cokolwiek posiadają w ziemi, albo w tej ziemi, chociaż nie swojej, pracują, zdaje mi się, że jedną z najważniejszych rzeczy jest dobra służba dworska.

Jeżeli zaś chcemy mieć dobrą służbę, to ta służba musi się czuć u swego chlebodawcy dobrze, a więc na dobrym chlebie i na dobrem prawie — wtenczas wynikiem obustronnych obowiązków będzie ład gospodarski, który w tym ciężkim zawodzie dodaje ufności w siły własne i nadzieję lepszej przyszłości — a gospodarz może powiedzieć: zrobiliśmy swoje, w boskiej ręce reszta.

Dużo w ostatnich czasach pisały dzienniki (Czas, Gazeta Lwowska) o nowej pragmatyce służbowej Ks. Wilczkiewicza, jeden „Rolnik“ nie zabierał w tej sprawie głosu*) i co przyznam skłoniło mnie do listu dzisiejszego. — Jeżeli „Czas“ mógł zwoływać fachową ankietę w sprawie drożyzny mięsa, to w sprawie regulaminu dla służby dworskiej powinien „Rolnik“ głos zabrać, a najtrafniejsze (mojem zdaniem) by było, by któryś z posłów sejmowych a należących do Wydziału Tow. gospodarskiego regulamin obrobił i opracował**). I pamiętać przytem się godzi, żeby równe prawa pociągały równe obowiązki.

Projektowi Ks. Wilczkiewicza zarzucam jednostronność na korzyść służby, brakuje jeszcze chyba ostatniego paragrafu, by w jeden dzień sługa panu czyścił buty a w drugi dzień odwrotnie.

*) **Zwracamy uwagę na korespondencyę „Ktosia“ z prowincyi w Nrze 49. „Rolnika“. a urzędownie nie został nam jeszcze projekt zakomunikowany.** (Red.)

**) Na posiedzeniach Komitetu Tow. Gosp. kilkakrotnie sprawę tę omawiano. (Red.).

Trzeba przedewszystkiem albo przyjąć en bloc ustawę służbową państwa niemieckiego, która nie jest złą, albo oprzeć stosunek godzenia sługi na książeczce służbowej, która ma być dla zarobnika najważniejszym dokumentem, bez której on nigdzie służby znaleźć nie powinien.

II.

Biorę konkretny wypadek: Godzę na Nowy Rok ośmiu lub dziesięciu parobków; przychodzą, oglądają stancyę, pytają o warunki, przystają — biorą zadatek w formie kolendy — z tych dziesięciu staje do służby na Nowy Rok pięciu czasem ośmiu, książeczki służbowe zostawione, co to szkodzi, wszak wójt im wyda świeże, jakby potrzebowali — szukam resztę, kompletuję jak mogę, by warsztat gospodarski nie ustał. Dostają zaraz na drugi, trzeci dzień drzewo na kwartał, całkiem naturalnie, bo czemby palił, wszak jeść potrzebuje, no i ordynaryę na kwartał wybiera, gdyż ordynaryę i paliwo daje się naprzód, a pensyę za kwartał z dołu, więc już dzięki swemu służbodawcy jest syty i jest mu ciepło. Tak upływa kwartał, podczas którego ma on czasu dosyć do zbadania stosunków i jeżeli tylko praca mu się wydaje za ciężką całem jego staraniem jest czy to bezgranicznem zaniedbywaniem swoich obowiązków, połączonem z rozmyślnemi chorobami, opuszczaniem się i niedbalstwem doprowadzić do zwolnienia go z obowiązków, czasem, gdy to się nie udaje, przychodzi do bitki między nimi a dozorcami, tak, że wygonienie dla samej powagi dozorcy staje się koniecznością — a on wtenczas najspokojniej wędruje na Prusy. U mnie się przezimował, jeść dostał w postaci ordynaryi, paliwo dostał, mein Liebchen was willst du noch mehr. — 1-go kwietnia najlepszy czas na sezonowe roboty. Mógłby ktoś powiedzieć: łajdak — był nie żałuj, lepiej, że go niema. — Tak, ale skąd ja 1-go kwietnia parobka dostanę. W książeczce służbowej powinno być całe jego curiculum vitae, nie wypuszczając podróży do Prus i w razie zaginięcia książeczki nie wolno wójtowi świeżej wydawać aż za rok i sześć tygodni po należytem ogłoszeniu. Sługa opuszczający obowiązek, a zostawiający książeczkę u swego chlebodawcy, nie powinien nigdzie znaleźć służby. Powinnna być najpierw urzędownie z obszaru dworskiego

Szkice rolnicze z Riviery.

(Dokończenie).

Chińskie drzewa mandarynowe są bardzo rozpowszechnione na Rivierze — owoce znacznie są mniejsze od pomarańcz, pod względem smaku stoją niżej od tych, które napotykamy w Sycylii. Urodzajność tych drzew, przy zabezpieczeniu od zmarznięcia, dostatecznej wilgoci i użyciu odpowiedniego nawozu, jest bardzo wielką. W tych warunkach, 10.000 sztuk zbiera się w ciągu roku z jednego drzewa.

Wyobraźnia nasza nie umie sobie odtworzyć włoskiej krainy bez drzew pomarańczowych — jednak rosną one nie wszędzie we Włoszech, a nawet stosunkowo dość późno dostały się do tego kraju.

W okolicach Nizzy stowarzyszenia kapitalistyczne, dostarczają wody, którą sprowadzają rurami z dopływów jezior alpejskich, a za dość wysokiem wynagrodzeniem, odstępują takową ogrodnikom i małym właścicielom. Przy takiem urządzeniu można wodę zużytkować tylko dla produktów o cenie bardzo wysokiej, jak róże, kwiaty, jarzyny, pomarańcze i t. d.

W jakich rozmiarach odbywa się kultura kwiatów w okolicach Nizzy, najlepiej świadczyć może ta okoliczność, że w czasie zimy odchodzi codziennie specyalny pociąg do Paryża wiozący fiołki, goździki, kwiaty pomarańczowe, stokrótki, lewkonie, rezedę, narcyzy, tuberozy i róże — stamtąd dopiero rozsełają te kwiaty w różne strony świata. Codziennie rano przywożą do miasta na osłach i na wózkach róże ścięte wieczorem, które natychmiast pakują i wysyłają dalej. Nadzwyczaj ciekawem jest zwiedzanie targu kwiatowego w Nizzy; używać tam można ślicznego widoku i bogactwem barw się rozkoszować. Mnóstwo kwiatów zużytkowuje się w Grasse do wyrobu perfum. Grasse jednak nie dostarcza gotowych perfum, tylko essencyi do wyrobu takowych.

Wprawdzie kwiaty zawierają przeważnie składnik o pięknym zapachu, jednak inne części rośliny zawierają również wonne substancye; na przykład w korzeniu (Iris), w drzewie (drzewo sandałowe), w korze (cynamon), w liściach (mięta) wkońcu w owocach i nasionach. W okolicach Toulonu, w Grasse, Cannes, Antibes, Nizzy, spostrzegamy zimą wspaniałe łany kwiatowe w całej ich krasie. Zwłaszcza w okolicach Toulonu widujemy najwcześniej rzymskie hyacenty, potem następują narcyzy, białe i czerwone goździki, w okolicy Cannes Grasse i Antibes występują najpierw anemony i ranunkuły. Następnie przychodzą lewkonie, laki, rezeda, gladiolusy, róże herbaciane, chryzantemy i t. d. Zbiór róż odbywa się zwłaszcza przed Bożem Narodzeniem, następny przypada na kwiecień, w marcu zaś ogólnie wcale róż niema. Aby jednak w tym czasie uczynić zadość zapotrzebowaniu, ogrodnicy

gmina zawiadomiona, że ten a ten z tej a tej gminy, zgodzony na rok cały, odsłużył dopiero tyle a tyle dni i proszę mu świeżej książeczki nie wystawiać, gdyż swoją pierwszą może odebrać w tym obszarze dworskim za odsłużeniem tylu a tylu jeszcze dni. Wtenczas przypuszczam nie bylibyśmy narażeni na te przykre zawody. Nie myślę tu znowu uszczerbków robić i służbie. Owszem większa płaca, lepsze stancye, więcej opału stosownie do ilości dzieci, zakaz bicia, na dwa tygodnie jedną niedzielę wolną, nagroda po skończonym roku za nienaganne sprawowanie się, więcej mleka, tam gdzie więcej dzieci, kawałek pastwiska w razie własnej krowy, — to wszystkoby można w umowie umieścić, ale o to chodzi, żeby służył wiernia jak się zgodzi na rok to rok, a nie parę miesięcy.

Więc czekamy, by „Rolnik" łamy swego pisma otworzył i by jasno tę kwestyę postawił, kto ma być panem, a kto sługą, i kto komu ma prawa dyktować.

Tapin, 1. grudnia 1906. *K. U.*

Słów kilka
w sprawie drożyzny mięsa.

Mówi się u nas i pisze wiele, o sposobach zapobieżenia drożyźnie mięsa, a nie wszyscy są sprawiedliwi w upatrywaniu winnego tej drożyzny. — Najczęściej ogół przypisuje winę drożyzny zbyt wygórowanym żądaniom producentów i głosem wielkim nawołuje do otwarcia dla dowozu bydła granic, rumuńskiej i rosyjskiej.

Zdaje mi się jednak, że chyba dwóch zdań być nie powinno, że dzisiejszą drożyznę mięsa spowodował nie producent, ale cała rzesza pośredników, między producentem a konsumentem i zbyt wygórowana chęć zarobku rzeźników. — Silnem poparciem tego twierdzenia jest fakt, że zupełnie nieznani są u nas ludzie, którzy wzbogacili się na opasie bydła, znanych zaś jest wielu handlarzy, bydła lub trzody, którzy zacząwszy handel z mało czem więcej jak dziesięciu palcami, w niedługim stosunkowo czasie znaczne, a niektórzy nawet kolosalne porobili majątki.

*) Otworzyliśmy Nr. 49, — i chętnie bardzo zamieścimy wszelkie w tej sprawie pisma. Komitet zabierze głos wtedy gdy będzie miał robić urzędownie projekt zakomunikowany.

Środkiem więc do obniżenia ceny mięsa mogłoby być tylko wyrugowanie pośrednika. — To zadanie ma spełniać „Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa we Lwowie".

Zobaczmy, o ile to Biuro odpowiada swemu zadaniu.

Z otrzymanej loco rzeźnia ceny, za żywą wagę, biuro pośrednictwa ściąga tak rozliczne opłaty, że producent loco rzeźnia Lwów, faktycznie otrzymuje cenę niższą, aniżeli może ją otrzymać w swej stajni, od okolicznego handlarza.

Wobec tego na stałą i coraz wzrastającą klientelę biuro liczyć nie może. — Do sprzedaży za pośrednictwem lwowskiego biura nie może zachęcić ogółu producentów nawet otworzyć się mający kredyt, na zakupno bydła na opas, jeśli korzystający z tego kredytu obowiązany będzie sprzedać swe opasy tylko na targu lwowskim. — Wszak rzeźnicy wiedząc, że dane opasy muszą być sprzedane tylko we Lwowie, mogą cenę bydła znacznie obniżyć, to chyba rzecz jasna. — Korzystanie więc z kredytu pod takim warunkiem byłoby tylko wtedy możliwe, jeśliby odnośny producent z góry miał zakontraktowaną cenę jaką po wypasieniu stajni za opasy takiej a takiej wagi i jakości otrzyma.

Reasumując więc użyteczność lwowskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła, skonstatować można, że wypartym został wprawdzie drobny pośrednik handlarz, ale tym pośrednikiem zostało za to biuro, a nie wypartym został drugi pośrednik, jakim jest rzeźnik, któremu biuro sprzedawszy raz bydło, nie może zabronić wyzyskiwać nadal konsumenta. — Obniżyć więc cenę mięsa, co jest właściwym celem wszelkiej akcyi mogłaby **tylko sprzedaż mięsa przez biuro pośrednictwa we własnych jatkach wprost konsumentom.**

Przy dzisiejszej więc organizacyi biura producent sprzedaje bydło za pośrednictwem biura najczęściej taniej jak handlarzom małomiasteczkowym, a konsument płaci za mięso równie drogo, jak dawniej. Widzimy więc, że biuro

---

pokrywają część swych różannych plantacyi szkłem, aby w ten sposób rozwijanie się kwiatów przyspieszyć.

Goździki i fiołki kwitną i wysełane są przez całą zimę. Pierwsze corocznie odnawia się ze sztubrów, drugie sadzi się na nowo dopiero po pięciu latach.

Z drzew owocowych figa zajmuje również wybitne stanowisko — podobnie jak winograd i oliwki należy do tych roślin, których kultura dawnych czasów sięga. Na Rivierze, w Sycylii i Włoszech południowych spotykamy również figę indyjską, czyli opuncyę. W miejscu pnia, gałęzi i liści tworzą się tu grube, mięsiste, szaro-zielone, stopę szerokości mające, kolcami zaopatrzone odnogi, dochodzące 3 metrów wysokości. Znajdujemy je wszędzie, rosną na kamienistym gruncie i między skałami lub na murach, gdzie żadna inna roślina nie mogłaby istnieć. Krzaki zasadzone jedne przy drugich tworzą nieprzebyte płoty dokoła pól uprawnych winnic i sadów. Domy nawet bywają niemi obsadzone i stanowią one wtedy prawdziwą ochronę. Na grubych ich liściach gromadzi się wiele wilgoci, co zadziwia niezmiernie wobec tego, że roślina ta rośnie na kamienistym gruncie. Z oderwanych wyrostków tych gałęzi, wyrastają nowe rośliny i tak rozmnażają się w nieskończoność.

W ogrodach uprawiają tę roślinę ze względu na owoc; ten ostatni ma kształt gruszki; są bardzo pożywne, smak mają nieco kwaskowaty. Można je obecnie za granicą znaleźć we wszystkich owocarniach. Grube gałęzie w czasie posuchy letniej dostarczają cennej paszy dla bydła. W tym celu obrywa się i łamie ostatnie pędy, suszy się je na słońcu, sieka i miesza z sianem lub słomą. Używa się także liści na nawóz, zwłaszcza dla drzew oliwnych — można też niemi palić.

Chleb świętojański należy również do produktów Riviery — jako stare drzewo przypomina on nieco nasze dęby. Łatwo je poznać po pierzastych, jakby skórzanych liściach i owocach. Mamy tu do czynienia z owocem strączkowym, który na wiosnę jest jeszcze bardzo małym — później dopiero rośnie i dostarcza znanego dziecinnego przysmaku.

Na stokach i wzgórzach 600—800 m. liczących znajdują się znaczne obszary lasów oliwnych. Jest to drzewo charakterystyczne w południowym krajobrazie. Uprawiają je dla wyrobu oliwy. Ostrych przymrozków drzewo to nie znosi, z tego powodu najlepiej udaje się w pobliżu morza, o czem już w starożytności wiedziano. Należy do roślin wiecznie zielonych, nie widuje się też tu lasów ogołoconych z liści. Drzewo pod względem gatunku ziemi nie jest wymagającem i zadowalnia się płytką warstwą — lepsze rezultaty wydaje jednak tylko na dobrej ziemi. Drzewa sadzone są w odległości 5 6 metrów. Pojedynczo rzadko bywają sadzone, gdyż wtedy łatwiej marzną. Ziemię między drzewami należy wzruszyć i nawieźć. Dopokąd jeszcze nie rodzą, sieje się między niemi zboże i rośliny strączkowe), później jednak należy tego zaprzestać.

*

dzisiejsze właściwemu swemu celowi obniżenia ceny mięsa nie odpowiada.

Śmiem sądzić, że łudzą się ci, którzy liczą na znaczne obniżenie cen mięsa w razie otwarcia granic.

Nie wątpię, że otwarcie granic obniży cenę bydła, to jest żywej wagi, może nawet bardzo znacznie; cena jednak mięsa obniży się tylko najminimalniej i to tylko chwilowo, by potem znowu wrócić do obecnej wysokości.

Rezultatem więc otwarcia granic będzie to, że producent sprzeda bydło bardzo tanio, poniżej kosztów produkcyi, a konsument będzie miał mięso równie drogie jak dziś. — Rzeźnicy zato zarabiać będą jeszcze więcej jak dziś zarabiają — dlatego więc tak usilnie domagają się otwarcia granic.

Miejmy jednak nadzieję, że miarodajne czynniki nie będą może tak krótkowidzącymi, by tym żądaniom rzeźników uległy.

Mojem zdaniem najracyonalniejszym środkiem obniżenia ceny mięsa i unormowania jej byłyby tylko związkowe rzeźnie producentów.

Producenci danej okolicy, mając w najbliższem mieście własną lub od gminy dzierżawioną rzeźnię, biliby wszystkie swoje opasy i trzodę na własny rachunek, a sprzedając mięso we własnych jatkach wprost konsumentom, mogliby cenę mięsa znacznie obniżyć.

Rzeczą dobrej organizacyi odnośnego związku byłoby znając zapotrzebowanie danej okolicy, zapewnić sobie u swoich członków regularny dopęd potrzebnej ilości bydła rzeźnego; — hiperprodukcyę danej okolicy mógłby związek wysyłać do większych centr handlowych.

Utworzenie związku producentów nie jest wcale rzeczą wymagającą tak wielkich kapitałów. — We wszystkich większych miastach są już rzeźnie miejskie, które związki producentów mogłyby wziąść w dzierżawę. — Obniżenie zaś cen mięsa leży tak bardzo w interesie miast, że chyba w zrozumieniu własnego interesu miasta poczyniłyby związkom jak najdalej idące ułatwienia.

Akcya taka wymaga tylko więcej ruchliwości i solidarności ze strony producentów. — Trud sowicie wynagrodzi się i producentowi i konsumentowi. — Pierwszy będzie miał zapewniony zbyt na swój produkt po dobrej cenie, a konsument będzie miał znacznie tańsze mięso.

Rzucam myśl*), może ktoś, komu ona trafi do przekonania zechce rozpocząć akcyę.

28/11. 1906. *A. Ski.*

*) Zwracamy uwagę, że te same myśli i zapatrywania wypowiedzieliśmy i poruszyliśmy w artykule „Miasto Lwów a producenci bydła i konsumenci mięsa". Cieszymy się więc szczerze, że znalazły one oddźwięk.

I naszem zdaniem jest to jedyny obie strony zadowolić mogący sposób załatwienia sprawy. (Red. „Rolnika").

Dopełniające kursa rolnicze.

Napisał: **Ks. GŁODZIŃSKI.**

(Dokończenie).

Referat prof. Lubomęzkiego.

ROZDZIAŁ II.

Nauka praktyczna.

Rolnictwo.

Gleba i uprawa mechaniczna. Poznawanie rodzajów gleby, o ile szkolne gospodarstwo i okolica do trzech kilometrów odległości od szkoły pozwala. — Dla poznania nieznajdujących się tam rodzajów gleby należy udządzić kilka wycieczek dalszych w ciągu roku.

Bonitowanie przez kandydatów ról, łąk, pastwisk, przy uwzględnianiu wszystkich ważnych szczegółów, wskazywanie potrzebnych melioracyi.

Obeznanie a) z wydobrzałym stanem roli, — b) ze stanem, jakiego w czasie siewu wymaga każdy płód poszczególny, a więc z oznaczeniem różnic w wymaganiach płodów. — Osądzanie konkretnego stanu roli, łąki i pastwiska.

Ćwiczenia w wykonaniu każdej uprawki przy dowodzeniu jej potrzeby i omówieniu warunków dobrego wykonania: należą tu wszelkie rodzaje orki, bronowania, roboty spulchniaczami, radłami, ekstyrpatorami, wałami i t. d.

W maju i czerwcu pojawiają się na gałęziach żółtozielone kwiaty, które odznaczają się wonią podobną nieco do zapachu rezedy — z tych kwiatów powstaje pestkowy owoc, zielony z początku, później czarno-granatowy. Zabarwienie sprawia, że już z daleka są widoczne. Przy zbiorze rozścielają pod drzewem wielką płachtę, na którą spadają otrząsane owoce — w innych miejscach zbieraniem zajmują się kobiety i dzieci.

W Prowancyi, skutkiem obcinania, drzewa oliwne są prowadzone nizko, aby owoce ręką można dostać. Oliwki, zerwane bez uszkodzenia, dostarczają najlepszej oliwy, której wyrób wymaga zarówno starannego zbioru, jak przyrządzenia. Maszyny urządzone odpowiednio, oddzielają pestkę od owocu — w ten sposób powstałą masą napełniają worki, które następnie lekko wyciskają, i tak powstaje najlepsza oliwa jadalna.

Innego rodzaju maszyny rozgniatają również pestki i te zmięszane z wyciśniętą już miazgą owocową dostarczają oliwę gorszej jakości. Wreszcie wszystkie pozostałości z wodą zmięszane przerabiają się po raz trzeci. Ten gatunek oliwy służy do wyrobu mydła. Wreszcie pokruszone pestki służą jeszcze jako materyał opałowy.

W dolinach i wąwozach, napotykamy stare młyny do wyrabiania oliwy, które porośnięte mchem, drzewami ocienione, malowniczy przedstawiają widok. Wodę odpływającą z takich młynów łatwo rozpoznać po ciemnej barwie.

Powstała w ten sposób oliwa musi następnie zostać starannie wyklarowaną, zanim dostanie się do handlu. Klarowaniem zajmują się handlarze oliwy, którzy kupują nieklarowaną od chłopów, umieszczają takową w miejscach ciemnych, gdzie w aparatach odpowiednich filtruje się tak długo przez watę lub bawełnę, dopokąd nie stanie się zupełnie czystą. Wreszcie sprowadzają ją do cystern, wyłożonych płytami z porcelany, gdzie około trzech miesięcy musi pozostać. Dopiero po upływie tego czasu następuje wysyłka.

O cenie każdej sorty decyduje rzeczoznawca, który kosztuje oliwę i bada, czy nie została sfałszowaną. Z hektara liczy się około 3—9 hl. oliwy. Ale dobry zbiór nie jest stałym, oliwki rodzą tylko raz na dwa lata, a dobry urodzaj liczy się jeden na lat pięć, to też mały właściciel nie mógłby się utrzymać z dochodu, jaki mu same oliwki przynieść mogą — musi równocześnie uprawiać winograd, jarzyny, kwiaty i pomarańcze albo cytryny. Stoki gór we Włoszech, wyglądałyby jadnak bardzo pusto bez drzew oliwnych; tworzą one charakterystyczną szaro-zieloną smugę, wijącą się u stóp łańcucha gór. Najwięcej drzew oliwnych spotykamy na Rivierze. W okolicy Porto Maurizio 20—30% ogólnej powierzchni jest pod uprawą oliwek.

W niektórych miejscowościach na Rivierze, gdzie ziemia odpowiednia, spotykamy również dąb korkowy, zwłaszcza na wschód od Hyeres. Drzewo to musi dojść przynajmniej 15—20 lat wieku, zanim zdatnem do użytku stać się może.

Ćwiczenia w rozróżnieniu wykonania dobrego od wadliwego, wykrywaniu i określaniu wad i omówienie zapobiegania błędom przy wykonaniu.

Naprowadzanie kandydatów do obmyślenia sposobu mechanicznej uprawy przy uwzględnieniu stanu danej roli w czasie rozpoczęcia uprawy i stanu wymaganego przez dany płód i do zestawienia szczegółowego planu uprawy z uwzględnieniem czasu potrzebnego i rozporządzalnych środków.

Nawozy. Nawóz stajenny: wszystkie zachody przy przechowywaniu, — a) w stajni, b) na gnojowni, — zachody przy wywozie w zimie. — Przechowywanie nawozów. Odchody ludzkie, kloaki, gnojówka, użycie ich bez przygotowań. — Kompostowanie. — Przeorywanie zielonego nawozu. Sztuczne nawozy. Branie próbki i przesyłka do kontroli w stacyi. Rozsiewanie sztucznych nawozów, mieszanie z glebą.

Nasienie i siew. Badanie rzetelności, wypełnienia, siły kiełkowania, czystości. Branie próbki i przesyłka do kontroli w stacyi. Doczyszczanie, bajcowanie i inne przygotowania ziarn. Siew ręką: ustawienie i prowadzenie siewnika.

Podług możności udział kandydatów w siewie każdego rodzaju zboża, roślin okopowych i pastewnych.

Staranie posiewne. Spulchnianie ziemi, ogartywanie, przyczem należy zwracać uwagę kandydatów na dostęp powietrza do korzenia, promienia słonecznego do łodygi, na zapas wody w ziemi, nitryfikacyę i roztwarzanie związków zawierających pokarmy. — Plewienie; przerywanie, — zrzynanie liści, usuwanie pędów bocznych i t. d. Niszczenie kanianki, ostów, ognichy, pszonaku i t. d. — Zapobieganie szkodom, użycie kwiatu siarkowego, bordolezy, roztworu siarkanu żelazowego i t. d. Niszczenie chrząszcza majowego. Niszczenie myszy. Postępowanie wobec ewentualnych szkód od niezmiarki, muchy heskiej i t. d.

Sprzęt. Stopień doścignięcia i oznaczenie chwili sprzętu zbóż, okopowizn i pastewnych roślin. Cięcie sierpem, kosą, żniwiarką. — Wiązanie i suszenie w snopie. Suszenie siana pospolite, t. j. na grabiach, na ostrewkach i piramidkach. — Robota grabiami konnemi. Układanie stogu. Układanie okopowizn w kopce i ubezpieczenie tychże. Omłot cepem i młócarnią. Czyszczenie i przechowanie ziarna.

Łąki i pastwiska. Bonitowanie i wskazanie potrzeby osuszenia względnie nawodnienia. — Czyszczenie rowów odwadniających. Bronowanie, usuwanie kretowin Tępienie ostów, szczawiów, skrzypów i ziemowitu i t. d Nawożenie sztucznymi nawozami, popiołem, kloaką, gnojówką, przeoranie, uprawa, nawiezienie i nowy obsiew łąki i pastwiska.

Wykonywanie doświadczeń polowych. a) Nawozowych, b) z odmianami, c) przy różnicach w uprawie. — Konserwacya drenów i otwartych rowów. — Wycieczka w celu wskazania kandydatom wszystkich prac przy zakładaniu drenów.

Ogrodnictwo i sadownicwo. Zakładanie inspektu i hodowanie w nim rozsady. Pikowanie i sadzenie rozsady. Praktyczne roboty w szkółce i sadzie. Nawożenie drzew, przeszczepianie, sadzenie drzewek, prześwietlanie korony u drzew starszych Prowadzenie korony w pierwszych latach. Zbiór i sortowanie owoców.

Hodowla zwierząt. Osądzanie krowy, buhaja, wołu roboczego, klaczy, ogiera, konia roboczego, lochy, knura, sztuki do opasu przeznaczonej, owcy, kozy. — Obsługa krów i dojenie, żywienie krów, osądzanie rozmaitych rodzajów paszy, przygotowanie karmy i jej wymiar we wszystkich porach roku. — Życzyć należy, by przedsiębrano dla doświadczeń zmianę w żywieniu i by kandydaci mogli widzieć wpływ tych zmian. Żywienie i obsługa buhaja, wołów roboczych, żywienie i hodowanie cielęcia i odłączanie z uwzględnieniem przyszłego użytkowania. Żywienie jałownika w rozmaitym wieku aż do czasu użytkowania, żywienie, obsługa i użytkowanie konia. — Pielęgnowanie klaczy źrebnej i wychów źrebięcia, pielęgnowanie i żywienie rozpłodowych świń, prosiąt. Opas świń, obsługa i żywienie owiec.

Drób Zakładanie i urządzanie kurnika. Pielęgnowanie i żywienie drobiu.

Kandydaci odbywają kolejno inspekcye i dozór: a) w polowych pracach i na gumnie, — b) w stajniach, — c) w ogrodzie, w pasiece, składają raporty dzienne i tygodniowe i przedstawiają: a) zarządzenia na następny dzień, b) na następny tydzień, które kierownik kursu zbada, wytknie usterki i poprawi albo zmieni, podając motywa.

Kandydaci kolejno prowadzą zapiski wydatków i przychodów pieniędzy i wszelkich naturaliów i wciągają je do ksiąg rachunkowych. Zamykają księgi rachunkowe, obliczając czysty dochód.

Na polecenie kierownika kursu badają kandydaci prace około uprawy poszczególnych płodów, plony, koszta i pożytki. — Tak samo badają koszta i pożytki utrzymania krów i nierogacizny, przychowku cieląt, prosiąt i t. d. koszta dnia pracy, koni i t. d. — Z obliczeń takich składają relacye na piśmie, a kierownik kursu podda je w obecności wszystkich kandydatów wyczerpującej krytyce. — Na zlecenie kierownika kursu będą kandydaci przedstawiać w wypracowaniach piśmiennych dodatnie i ujemne strony ze zmianowań polowych, jakie widzieli w zwiedzanych gospodarstwach, ze sposobu utrzymania i użytkowania zwierząt. — W wypracowaniach tych wymagać należy uwzględnienia wszystkich przyrodniczych jako też ekonomicznych warunków, nie zaniedbując względu na rozkład prac.

Pierwszy pokład używa się tylko do garbowania i ogólnie zwany jest męskim. Drugi, miększy, nosi nazwę żeńskiego. Co lat ośm lub dziesięć robi się zbiór, jednak tylko na pojedynczych częściach, gdyż byłoby szkodliwem pozbawiać całe drzewo korkowego płaszcza. Należy odrywać tylko pokład korkowy, nie zaś łyko.

Dąb korkowy rośnie chętnie na zwietrzałym granicie lub łupku, natomiast zupełnie się nie udaje na ziemiach wapiennych.

Strome stoki pokrywają również wiecznie zielone, wonne krzewy, zwane Makye, dostarczające kozom pożywienia.

W chwili gdy to piszę, w polu i lesie jesień w całej pełni — lada dzień mróz ściśnie ziemię w swych lodowatych objęciach, a śnieg pokryje ją puszystym płaszczem, podczas gdy na południu bogactwo barw pod pysznem szafirowem niebem nęci oczy i upaja wrażliwy umysł widza. Wspomnienie pobytu w czarownej krainie rozjaśnia mroczny krajobraz naszej smutnej jesieni. W życiu wszystko trwa tak krótko, wszystko przemija z szybkością błyskawicy i maluczko a ujrzymy znów królowę wiosnę, zjeżdzającą na swym rydwanie i siejącą hojną dłonią kwiaty, zboża i sioła. — I to znów minie: „Car ici bas tous les lilas meurent...“.

L. K....n.

Obznajamianie kandydatów z gospodarstwem włościańskiem. Zwiedzanie gospodarstw włościańskich, zarys praktycznej nauki z zakresu administracyi gospodarstw włościańskich.

W rozmaitych porach roku powinni kandydaci zwiedzać pod kierunkiem nauczyciela gospodarstwa włościańskie w okolicy szkoły, i to większe i małe, starannie prowadzone, jako też zaniedbane, zasobne w środki, jako też ubogie i t. d. — Pomiędzy temi gospodarstwami nadające się do celów nauczania należy zwiedzać kilka razy w roku, aby poznać w nich postęp prac, rozwój płodów roślinnych, zwierząt i t. d. Wynagrodzenie właściciela takiego gospodarstwa za straty czasu przy oprowadzaniu i informowaniu trzeba uwzględnić w preliminarzu kursów.

Zwiedzanie gospodarstwa daje sposobność do wszechstronnego demonstrowania, a kierownik kursu pamiętać powinien, że daje ono najlepszą sposobność do praktycznych pouczeń z dziedziny zarządu i organizacyi.

Zwiedzanie pierwsze prowadzić należy zawsze systematycznie, aby uczniowie kursu nauczyli się rozróżniać produkcye podstawowe od następnych przerabiających, by naprzód zapoznali się z warstatem, zdali sobie sprawę z możliwych na nim produkcyi, a następnie dopiero oglądali środki do niej używane. — A więc kandydaci powiadomieni już, które płody rolnicze mają w okolicy upewniony zbyt i dobre szanse wobec klimatu, przysłuchiwać się będą, jak kierownik rozpytuje gospodarza o rozległość jego posiadłości, położenie każdej parceli po szczególe, o główne produkcye, poczem przystąpią do zwiedzenia wszystkich kawałków ziemi. — Będą je przytem bonitować, notować rozległość i stan zasiewów, siłę nawozową i cały stan konkretny, przyczem nauczyciel omówić może wpływ położenia parceli wzgledem zagrody i względem innych parcel (skupienia czy rozstrzelenia), dostępności każdego kawałka, a nakoniec da pogląd na całość roślinnej produkcyi w danem gospodarstwie i wskazówki, jakich potrzebuje co do budynków, zwierząt roboczych i użytkowych, inwentarza martwego i zasobów.

Następuje obejrzenie budynków i osądzenie ich odpowiedniości i dostateczności, a dalej obejrzenie i osądzenie inwentarzy żywych, martwych i zasobów.

Następuje obliczenie sił roboczych ludzkich w gospodarstwie użytkowanych, ilości pracy w temże gospodarstwie i możliwych zarobków postronnych.

Kończy informacyą o plonach, sprzedażach, zakupnach, wydatkach i przychodach wszelkiego rodzaju, by zyskać materyał do zestawienia budżetu.

Przy oględzinach ćwiczą się kandydaci, w dopatrywaniu przymiotów i wad i osądzaniu wszelkich przedmiotów i prac widzianych.

Po oględzinach należy w sali szkolnej omówić całość zwiedzanego gospodarstwa, dostosowanie każdego działu do całości, podnieść zalety i wskazać wady, nakoniec podług możności zestawić budżet.

Budżet obejmować musi naprzód gospodarstwo i rodzinę gospodarza razem, czyli obliczenie dochodów z posiadłości i pracy gospodarza i rodziny jego, poczem dopiero należy, przyjąwszy stałą zasadę ocenienia pracy gospodarza i rodziny jego, wydzielać czysty dochód wygospodarowany z posiadłości. — Nie można poprzestawać na gospodarstwie w jednej wsi, ale należy ile możności zwiedzić także gospodarstwo w innych warunkach, aniżeli miejscowych.

Zestawienie ogólne godzin na naukę teoretyczną:

1.	Fizyka	24 godz.
2.	Chemia	48 „
3.	Anatomia i fizyologia zwierząt	60 „
4.	Botanika	48 „
5.	Rolnictwo ogólne	72 „
6.	Szczegółowa uprawa roślin	72 „
7.	Hodowla ogólna	48 „
8.	Hodowla szczegółowa	56 „
9.	Administracya	64 „
10.	Sprawy agrarne	44 „
11.	Weterynarya	24 „
12.	Mleczarstwo	18 „
13.	Ogrodnictwo	32 „
14.	Miernictwo	24 „
15.	Hygiena	20 „
16.	Specyalna metodyka	24 „

Ogółem 678 godzin nauki teoretycznej.

Na praktyczną naukę z zakresu rolnictwa i administracyi będą wyznaczone conajmniej trzy popołudnia tygodniowo przez rok cały. — Na ćwiczenia hodowlane trzy popołudnia tygodniowo w okresie zimowym.

Nieco o nawożeniu roli.

Napisał

(Józef Jan Neuman).

W czasach, kiedy warunki gospodarowania stają się coraz trudniejsze, a koszta produkcyi rolnej nieproporcyonalnie rosną, musi oględny gospodarz, chcąc osiągnąć z ziemi odpowiednią rentę, starać się, by z jednej strony z jednostki przestrzeni otrzymać jak największy plon, a z drugiej by niezbędne wkłady ograniczyć do minimum.

Do osiągnięcia tego celu służy między innemi i stosowne racyonalne nawożenie roli.

Wiadomem jest, że im obfitsze są zbiory, tem więcej odbieramy glebie zasobów pokarmowych; ażeby z czasem nie nastąpiło z tego powodu wyczerpanie roli, musimy ubytek związków chemicznych zastąpić odpowiedniem nawożeniem.

Ile w tym kierunku można zdziałać, wykazał profesor Stoklasa. Według jego obliczeń produkujemy w Austryi z 1 ha mniej jak w Niemczech i to pszenicy o 13 q, żyta o 12 q, buraków cukr. o 187 q, ziemniaków o 84 q. czyli że w roku obliczeń jego 1904 ogólna produkcya roślinna Niemiec przewyższała naszą o wartość około 6393 milionów koron, a nawet po potrąceniu z tego 50% na droższa wkłady, nadwyżka sąsiedniego państwa w produkcyi tej reprezentuje wartość 3197 mil. kor. w jednym roku!

Że obliczenie to może być prawdopodobnem, widzimy już z tego, że robocizna jest tam znacznie droższa jak u nas, że nasza czeladź, wstępując tam w służbę folwarczną, ma wyższe pobory jak tu, a że pomimo tego większa własność nie jest w tym stopniu obdłużona, co u nas.

Wprawdzie złożyły się na to i różne inne korzystniejsze warunki gospodarowania, ale też i nie da się zaprzeczyć, że gospodarz niemiecki ma znacznie wyższe plony z jednostki przestrzeni, jak nasz.

Stoklasa przypisuje tę nadwyżkę produkcyi staranniejszej uprawie mechanicznej roli, świadomym celu melioracyom, wyborowi odpowiednich warunkom lokalnym roślin

uprawianych, a przedewszystkiem racyonalnemu nawożeniu roli, i to wedle jego zdania szerszemu zastosowaniu nawozów sztucznych.

Warto jednak zastanowić się nad tem, czy to ostatnie twierdzenie Stoklasy, że mianowicie szczególnie szersze zastosowanie nawozów sztucznych mogłoby u nas produkcyę roślin w znacznej mierze podnieść, jest i dla nas aksiomatem w odmiennych naszych warunkach topograficznych, klimatycznych i handlowych wobec dzisiejszego stanu praktycznych doświadczeń z nawozami i wyniku badań chemicznych w tym kierunku?

Przez nieumiejętną uprawę, niestosowne lub niedostateczne nawożenie rola z czasem musi wyczerpać się z związków pokarmowych, potrzebnych dla normalnego rozwoju roślin.

Najlepszym tego dowodem jest, że na Zachodzie dzierżawca niechętnie obejmuje gospodarstwo po dzierżawcy, względnie, że skarb, przyjąwszy majątek dotąd wydzierżawiony we własną administracyę musi nieraz długo robić wkłady w kierunku nawozowym roli.

Trudną jednak jest odpowiedź na pytanie, czem i jak trzeba racyonalnie nawozić, by z jednej strony odpowiednio zastąpić zabrane przez zbiory składniki pokarmowe w glebie, a tem samem zapobiedz stopniowemu zubożeniu roli w te związki, a z drugiej strony utrzymać równowagę wkładów w nawozy z ich rentownością.

Rzuciwszy okiem wstecz na historyczny przebieg kwestyi nawożenia, wiemy, że dawniej jedynie nawóz stajenny zastosowany był w gospodarstwach, chemia rolnicza leżała jeszcze wtedy w kolebce. Hasłem więc wtedy było: obornik.

Później chemia rolnicza stwierdziła, jaki jest skład popiołu uprawianych przez nas roślin, zatem czego roślina potrzebuje do życia; jaką ilość pojedynczych związków pokarmowych wyciągamy z roli przez nasze zbiory; a wreszcie z czego składa się nawóz stajenny.

W dalszych swych badaniach doszła chemia rolnicza do konkluzyi, że wszystkie związki pokarmowe potrzebne dla roślin znajdziemy w odpowiednich nawozach sztucznych i że one w tych ostatnich są nawet tańsze jak w oborniku.

Rzucono się więc do hasła: nawozy sztuczne albo obornik, przyczem jednak teoretycy oddawali nawet pierwszeństwo nawozom sztucznym.

Praktycy jednak, pomimo protestów teoretyków, z pewnym skeptycyzmem tylko przyjmowali tryumfy odnośne chemii i ze zdziwieniem przypatrywali się, jak wiele gospodarstw przeszło w system bezobornikowy, (zielone nawozy nie były jeszcze wtedy w zastosowaniu), nie uszło bowiem ich uwadze, że pomimo dokładnych obliczeń teoretyków o zastąpieniu ubytku związków pokarmowych w glebie nawozami sztucznymi faktycznie zawsze jeszcze największą rentę z ziemi dawały gospodarstwa, w których trzymano wiele inwentarza żywego, w których pomimo całej propagandy za jak najszerszem zastosowaniem nawozów sztucznych zawsze jeszcze największą wagę kładziono na nawożenie obornikiem.

Spostrzeżenie to nie uszło naturalnie uwadze i chemików. Nie zaprzeczali oni wprawdzie z samego początku, że obornik może mieć pewną wyższość nad nawozami sztucznymi tem, że ma jakiś wpływ na fizykalne własności gleby, nie znali jednak dotąd różnicy tej w praktyce.

Dopiero wyż podane spostrzeżenie inteligentnych praktyków pobudziło i ich do dalszych badań w tym kierunku.

Ze zdziwieniem stwierdzono wtedy przy pomocy udoskonalonych mikroskopów, że ziemia, którą dotąd uważano za martwą, taką bynajmniej nie jest, że przeciwnie kryje w sobie cały świat drobnoustrojów, bakteryj, które działalnością swą wzbogacają glebę w związki pokarmowe tak potrzebne dla roślin. Drobnoustroje te znajdują się w glebie w ogromnej ilości, żywią się przeważnie resztkami organicznemi substancyi już obumarłej, wytwarzając kwas węglowy i amoniak.

Pierwszy wpływa na prędszy rozkład i przyswajalność związków pokarmowych, a drugi pod wpływem pracy innych drobnoustrojów zmienia się w azotyny, a w dalszem następstwie w saletrzany.

Mikroorganizmy te znajdują w pierwszym rzędzie pokarm dla siebie już w samej glebie.

Przysporzyć zaś możemy im tegoż przez nawożenie nawozami sztucznymi, a szczególnie obornikiem. Stwierdzono bowiem, że właśnie obornik uruchomia „życie“ w glebie. Bakterye ziemne znajdują w oborniku najstosowniejszy dla siebie pokarm i rozmnażają się w tych warunkach z nadzwyczajną szybkością.

Na tem właśnie polega spostrzeżenie, że nawozy sztuczne najlepiej się rentują przy równoczesnem użyciu i obornika.

Tę wyższość obornika nad nawozami sztucznymi fałszywie jednak zastosowali praktycy, nie znający lub ignorujący teoryę; rezultat badań teoretycznych i praktycznych, że nawozy sztuczne w skutkach swych nie dorównują stajennym, był, że tak powiem, „wodą na ich młyn“, bo ignorantom tym najwygodniej jest w swojem „laisez faire, laisez aller“ trzymać się dewizy, niech będzie jak dotąd „było“ i naszego stereotypowego „jakoś to będzie“; więc z największą pogardą odrzucali od siebie „te proszki“ niepotrzebne, a skrajniejsi trzymali pod słomą po szopach przysłane im z wyższego polecenia worki z nawozami sztucznymi, byleby ich tylko nie użyć w gospodarstwie.

Nie tak dawno jeszcze spotkałem się sam ze zdaniem gospodarza, „że dlatego teraz coraz to mniej mamy zboża, bo siejemy siewnikami i psujemy nasienie nawozami sztucznymi“.

W praktyce mej nieraz słyszałem zdania, że n. p. pod żyto na koniczysku w 5. polu (pszenica na oborniku, kartofle, jęczmień, jedno ew. 2 letni konicz, żyto) nawozów sztucznych nie trza, „bo pole dobre, a żyto i tak będzie“. I praktycy ci, nieraz filary większych majątków, mieli słuszność, bo żyto i tak było; ale ile, w to się oni nie wdawali. Dla nich wystarczało, że żyto było; że według obliczeń Stoklasy na ha było tego żyta o 12 q, mniej jak w postępowych gospodarstwach niemieckich, o tem oni nie wiedzieli i nie mogli wiedzieć.

Już Pliniusz zna rośliny „ziemię wzbogacające“, a to są strączkowe, a po części i konicz; ale rośliny te wzbogacają glebę tylko w związki azotowe, a to dla zboża w 5. polu, jak w górze podanym przykładzie, trochę za mało; tu zastosowanie nawozów fosforowych dałoby z pewnością dobry przychód! ale praktycy tego rodzaju zasadniczo negują opłacalność użycia nawozów sztucznych!

Wprost przeciwieństwem do tej grupy „praktyków“, są „postępowcy“, którzy na podstawie obliczeń Wolfa, Stutzera i t. d. na wielką skalę zawsze i wszędzie sto-

szują wszystkie gatunki nawozów sztucznych, i ci mają słuszny powód do narzekania nad nierentownością nawozów sztucznych.

Wkońcu ponoszą straty i ci gospodarze, którzy wprawdzie wierzą w skuteczność użycia nawozów sztucznych, ale w przezorności swej, dla oszczędności proszków tych tylko trochę używają, a tem właśnie powodują, że wkłady odnośne nie mogą być rentownymi.

Z tego widzimy, że skrajne te poglądy, t. j. potępienie nawozów sztucznych z jednej, a zastosowanie tychże ale bez obliczeń, bez lokalnych próbnych doświadczeń z drugiej strony, nie mogą prowadzić do pomyślnych rezultatów, przeciwnie narażają rolnika tylko na straty, i to w pierwszym wypadku przez niedostateczną produkcyę z jednostki przestrzeni, a z drugiej przez częstą nierentowność poczynionych w tym kierunku wkładów.

Na podstawie dzisiejszych rezultatów badań naukowych i doświadczeń inteligentnych praktyków jako pewne można przyjąć, że najwyższą rentę z ziemi można osiągnąć tylko przy równoczesnem użyciu nawozów stajennych i sztucznych, a szczególnie jeśli co do ostatnich zastosowanie tychże oprzemy na próbnych doświadczeniach miejscowych.

Sama analiza gleby pytania tego nie rozwiąże, ona wystarczałaby już sama przez się, gdyby rola była martwą, ale już wyżej wspomnieliśmy, że tak nie jest, że w glebie odbywają się biologiczne procesy z większą lub mniejszą energią, a przebieg tychże zależnym jest od składu roli, fizycznych własności gleby, stanu wilgoci, przedplonu, poprzedniego nawożenia, mechanicznej uprawy, opadów atmosferycznych i t. d.

Na dokładnem zbadaniu tych wszystkich okoliczności opierają się lokalne doświadczenia, a do wyniku tychże dostosować powinniśmy świadome celu i rentujące się nawożenie.

Główną podstawą nawożenia było, jest i na zawsze pozostanie obornik.

Dawniej, a dziś jeszcze dla wielu praktyków wystarcza, aby tego nawozu jak najwięcej produkować, a zatem wszytko, co w najdalszem orzeczeniu tego słowa zasługuje na miano nawozu (a zatem śmiecie z podwórza, gumna, błoto i t. p.) wywozić na gnojownię, tu na kupę składać, jak potrzeba, a raczej o ile pozwalają na to główne czynności w gospodarstwie, wywozić w pole, tam z każdej fury zrobić o ile możności jak najwięcej kupek, te, jak się da, zaraz, a jak nie, to choćby po tygodniach rozrzucić, a potem zależnie od zapatrywania tego lub owego polowego raz głębiej, inny raz płyciej przeorać.

Ja przyznam się, miałem w praktyce mej tylko jeden jedyny raz przełożonego, który zajmował się kwestyą obornika na folwarkach zostających pod jego administracyą, inni na to uwagi nawet nie zwracali, uważając uzyskanie i użycie obornika jako rzecz tak jasną i samo przez się rozumiejącą się, że o tem nawet nie wspominali.

A przecież praktycy wedle starego szablonu w gospodarstwie swem może w żadnym kierunku nie popełniają tyle błędów, jak właśnie w tej kwestyi i dlatego to właśnie, choć krótko, naszkicuję tu zasady należytego postępowania.

Działanie obornika w glebie jest podwójne: fizykalne, chemiczne i bakteryologiczne.

Nawóz stajenny wpływa zatem przedewszystkiem dodatnio na fizykalne właściwoci gleby.

Czyni rolę mniej zwięzłą, mniej spoistą, więcej sypką, podnosi absorpcyę gleby i powoduje w dalszem następstwie przez to, że potęguje wytwarzanie się kwasu węglowego, taki stan roli, który najodpowiedniejszy jest dla normalnego rozwoju zasianych roślin.

Widzimy nieraz, że nawet wywożąc obornik zupełnie prawie mierzwiasty, albo wskutek złego obchodzenia się z nim prawie wyługowany, zatem obornik, który pod względem pokarmowym małą tylko przedstawia wartość, zawsze wpływamy korzystnie na fizykalny stan roli.

Ten sam skutek widzimy także, jeśli nawozimy pola z natury już bogate w zasoby pokarmowe, ale tak zwięzłe, ciężkie, że ich należyta uprawa sama przez się byłaby utrudniona, tu obornik szczególnie mierzwiasty wpływa dodatnio na strukturę gleby i umożliwia odpowiednią mechaniczną uprawę.

Pod względem chemicznym przysparzamy roli związki pokarmowe, a szczególnie azotowe, bo fosforowe i potasowe w przystępniejszej formie i taniej podać możemy w odnośnych nawozach sztucznych.

Ale właśnie pod względem związków azotowych działanie obornika w glebie jest dodatnie, proces odnośny odbywa się powoli, stopniowo, pokarm czerpie roślina przez cały swój okres wegetacyjny.

Przez obornik nie tylko, że wracamy glebie związki pokarmowe we formie łatwo przyswajalnej, ale wprowadzamy także mikroorganizmy, dostarczamy bakteryom ziemnym najstosowniejszy pokarm i umożliwiamy ich szybki rozwój, a te, jak wiadomo, ważną rolę odgrywają przy przysposabianiu związków pokarmowych dla roślin.

Poznawszy, jak ważne zadanie spełnia obornik jako nawóz, naturalną jest rzeczą, że dążyć do tego powinniśmy, aby go jak najwięcej produkować, ochronić od strat z przechowaniem połączonych i należycie zastosować przy nawożeniu.

Obornik może być różnolitym pod względem swego składu; dobroć jego zależy od rodzaju zwierząt, od których pochodzi, od żywienia tychże, od jego przechowania i zastosowania w roli.

Już zdanie niemieckiego gospodarza: „wenig Milch und wenig Mist gibt die Kuh, die wenig frisst“ wskazuje na to, że inwentarz trzeba w pierwszej linii dobrze karmić. Od lepiej żywionych zwierząt otrzymujemy i obornik większej wartości pokarmowej.

Ze stajni, gdzie bydło nędzne dostaje siano z kwaśnych łąk i słomę, nie można i dobrego obornika wywozić, natomiast treściwa karma, siano z łąk meliorowanych przy użyciu nawozów sztucznych podnoszą w znacznej mierze wartość nawozową obornika.

Mniemanie, że bez gnojenia można się obejść, że można codziennie obornik wprost ze stajni w pole wywozić i tam go kompostować, metoda często w Czechach w użyciu, — naraża gospodarza na straty.

I obornik powinien być, że tak powiem, do pewnego stopnia „dojrzałym“, zanim go można w roli użyć, a ten stan da się osiągnąć tylko przez trzymanie go aż do wywozu pod bydłem, albo przez racyonalne przechowanie na gnojarni.

Ażeby to samo osiągnąć i przy kompostowaniu go w polu, trzeba, by obornik wywieziony w pole codziennie równomiernie układać, często udeptać, czasem zlewać gnojówką, a co najważniejsze, zawsze go mieć przykrytym torfem lub ziemią.

Znam majątek, w którym przy racyonalnem kompostowaniu uzyskuje się wartościowy obornik, ale ile staranności, ile nakładu pracy wymaga to!

W polu, które ma być nawożone, układa się tam naprzód podstawa z ziemi przywiezionej na 25—30 cm., na to przychodzi warstwa obornika takiej samej grubości, równomiernie ułożona, udeptana, potem ziemia na 15 cm., dalej obornik na 30 cm. i znów ziemia, aż do wysokości $2^1/_2$ mt., na wierzch wkońcu ziemia na 35 cm. grubości; w lecie przez odpowiednie rury wlewa się w tę masę gnojówka.

Tak kompostowany obornik jest rzeczywiście materyałem, nawozem przedniej jakości, ale do tego potrzeba iście germańskiej pedanteryi, by roboty te należycie wykonać.

Kompostować zaś u nas przy ustawicznym braku robotnika, przy zazwyczaj niesumiennym dozorze na to, żeby obornik codziennie wywożony w pole tylko z fury zrzucać na kupki, te w najlepszym razie raz na tydzień na kupie wyrównać, czasem przywalić ziemią, a częściej nie, to narażamy się na ogromne straty.

Przy użyciu obornika jako nawozu musimy z góry być przygotowani na pewne straty, bo żaden proces rozkładu substancyi organicznej bez pewnego ubytku odbyć się nie może, dążeniem jednak naszem powinno być, by straty te o ile możności były jak najmniejsze.

Straty n. p. w azocie mogą wynosić 20%, ale przy nieracyonalnem obchodzeniu się z obornikiem dosięgają i 50%!

Już w stajni ulotnić się musi pewna część azotu we formie amoniaku; ale strata ta w pierwszem stadyum nie jest jeszcze tak wielką.

W dalszem stadyum ponosi obornik najmniej strat przez przechowanie go pod bydłem, gdzie znajduje się zawsze w stanie wilgotnym i dobrze udeptanym.

Tak przechowany obornik wywozi się ze stajni prosto w pole do użycia.

Sposób ten jednak u nas mało gdzie jest zastosowany.

Możnaby wprawdzie przechowywać obornik przez 6—8 tygodni w stajni i bez urządzenia do podnoszenia żłobów, ale nie zawsze stajnie są tak urządzone, że można wozami wjechać i stamtąd w pole wywozić; wynosić zaś obornik na noszach przed stajnie i tam dopiero kłaść na wozy jest już więcej kłopotliwe, oprócz tego i względy hygieny przemawiają przeciw temu systemowi.

My przechowujemy obornik zazwyczaj na gnojarni o tej zatem trzeba trochę obszerniej pomówić.

(Dok. nast.)

Prace doświadczalne nad sztucznem nawożeniem ziemi.

Uprawa żyta, rzepaku i pszenicy

(na polu doświadczalnem w Jarville).

L. Grandeau.

(Tłómaczył **W. Zakrzewski**).

(Z Journal d'Agric. prat.)

(Ciąg dalszy).

Po uprawie ziemniaków zasiano na polach doświadczalnych żyto. Siew wykonano siewnikiem rzędowym „Dombasle", ziarna użyto 47 kilogramów na hektar.

Żyto zżęto na krótko przed puszczaniem kłosów, a to celem uzyskania miejsca pod późniejszy zasiew rzepaku, który miano dokonać koło połowy lipca.

Zbioru z parceli pozostawionej jako „świadek" nie zebrano prawie wcale, a przyczyna tego leżała w zniszczeniu jakiego dokonały na niej pod jesień, myszy i ptaki. Nie mogłem odkryć przyczyny, dla której żadna z sąsiednich parcel nie poniosła szkody oprócz wyżej wspomnianej. Poniżej podaję rezultaty otrzymane z dziewięciu parcel nawiezionych w roku poprzednim. (Azot, kwas fosforowy i potas).

2-gi rok. Żyto.

Liczba parceli, rodzaj nawozu.	Plon na hektar podany w *q*.
XVIII. „Swiadek"	—
I. Nawóz stajenny	36·0
II. Azotan potasowy. Fosforan osadowy	45·0
III. Azotan potasowy. Superfosfat	45·0
IV. Azotan potasowy. Mączka kostna	40·0
V. Azotan potasowy. Fosforyty	45·0
VI. Siarkan amoniakalny. Chlorek potasowy. Fosforan osadowy	54·0
VII. Siarkan amoniakalny. Siarkan potasowy. Fosforan osadowy	36·0
VIII. Chlorek potasowy. Mączka kostna	27·0
IX. Siarkan potasowy. Mączka kostna	27·0
Zbiór całkowity	355·0

Na podstawie tych cyfr wypada przeciętna wydajność 39·4 *q* na hektar. Zwrócę uwagę na parę ciekawych faktów, które wynikają z porównania wydajności pojedynczych parcel:

1) Azot mineralny (azotan i siarkan amoniakalny) zaznaczył się najlepszymi plonami.

2) Azot organiczny (nawóz stajenny i mączka kostna) poszczycić się może plonami znacznie mniejszymi.

3) Chlorek potasowy okazał swą wyższość nad siarkanem potasowym, jako źródło potasu: wypadek analogiczny znajdziemy potem przy uprawie kukurudzy. Zaszedł tu wypadek wprost przeciwny do tego, co wykazały próby z roku poprzedniego robione z ziemniakami. Tam chlorek potasowy wydał plony znaczniejsze od siarkanu potasowego.

4) Wszystkie trzy postacie kwasu fosforowego okazały się równo sprzyjającymi rozwojowi żyta.

Po zżęciu żyta, dodano ziemi nawozu, a to, pod tymi samymi postaciami i w tej samej ilości jak dwa lata temu w roku 1871. Po rozsypaniu nawozów na polu przyorano ściernisko po życie na głębokość około 20 cm. Parcelę „świadek" zorano bez dodawania nawozów.

Rzepak rozsiano po 3·5 kilograma na hektar; sprzętu dokonano we wszystkich parcelach odpowiednio. Rzepak wcale nie ucierpiał wskutek ostrości zimy. Zbiór był zadawalniający; oto daty, które się do niego odnoszą:

3-ci rok. Rzepak (ziarno i słoma).

Liczba parceli.	Plon na hektar w *q* podany Ziarna	Słomy
XVIII. „Swiadek" bez nawozu	14·4	30·0
I. Nawóz stajenny	28·2	69·0
II. Azotan potasowy. Fosforan osadowy	24·0	51·2
III. Azotan potasowy. Superfosfat	21·4	48·6
IV. Azotan potasowy. Mączka kostna	20·6	44·4
V. Azotan potasowy. Fosforyty	16·8	38·2
VI. Siarkan amoniakalny. Chlorek potasowy. Fosforan osadowy	24·4	58·4
VII. Siarkan amoniakalny. Siarkan potasowy. Fosforan osadowy	25·8	47·0
VIII. Chlorek potasowy. Mączka kostna	18·4	32·4
IX. Siarkan potasowy. Mączka kostna	20·2	39·4

Przeciętna wydajność parcel (na hektar) I—IX. wynosiła 22·2 *q* ziarna, czyli 64·4-krotny zasiew, słomy przeciętnie wydała każda parcela 48·62 *q*.

Zbiór ten nasuwa kilka uwag: najlepszy plon był po nawozie stajennym; plon ten wynosił dwa razy więcej ziarna niż go otrzymano z parceli „świadek" (28·2 *q* wobec 14·4 *q*) a prawie dwa razy tyle słomy. Siarkan amoniakalny okazał się lepszym niż azotan. Mączka kostna, okazała się podobnie jak w latach poprzednich, jako trzecie co do wartości, źródło azotu.

Po rzepaku zasiano pszenicę; odmiana tu siana była to pszenica Gallaud, a pochodziła z przeszłorocznego zbioru go-

spodarstwa zakładu w Malgrange. Pszenica posiana została w rządkach. siewnikiem Dombasle, w ilości 102 kilogramów na hektar. Poprzednio zorano pole na głębokość 20 cm.

Żadna przeszkoda nie zakłóciła wzrostu pszenicy; stan atmosferyczny tego roku był pomyślnym dla rozwoju roślin, które też nie ucierpiały ani od suszy ani od spiekoty. Oto wyniki zbioru ziarna i słomy otrzymane z pola doświadczalnego:

5 ty rok. Pszenica Galland. a) Ziarno.

Liczba parceli.	Plon z hektara podany w *q*.
XVIII. Bez nawozu	14·8
I. Nawóz stajenny	24·8
II. Azotan potasowy. Fosforan osadowy	20·4
III. Azotan potasowy. Superfosfat	20·5
IV. Azotan potasowy. Mączka kostna	12·8
V. Azotan potasowy. Fosforyty	20·2
VI. Siarkan amoniakalny. Chlorek potasowy. Fosforan osadowy	18·8
VII. Siarkan amoniakalny. Siarkan potasowy. Fosforan osadowy	21·2
VIII. Chlorek potasowy. Mączka kostna	20·8
IV. Siarkan potasowy. Mączka kostna	20·2

Przeciętna wydajność zboża oczyszczonego na hektar wynosiła 19·98 *q* czyli 19·6 razy tyle, co wynosił zasiew. I tutaj znowu nawóz stajenny przewyższył wszystkie inne nawozy; zbiór po nawozie stajennym 10 *q* więcej jak zbiór z parceli beznawozowej „świadka“ (24·8 *q* wobec 14·8 *q*). Przewyżka średnia, którą zawdzięczać należy nawozom wynosiła 5·18 *q*. Należy przytem zauważyć, że zwyżka ta byłaby większą, jeżelibyśmy nie uwzględnili w naszem obliczeniu zbioru z parceli IV. Zbiór ten, który musiałem uważać jako anomalię, był niższym nawet od zbioru z parceli beznawozowej. Przyczyn tego faktu nie mogłem odkryć.

Pszenica Galland. b) Słoma.

Liczba parceli, nawóz.	Plon z hektara podany w *q*.
XVIII. Bez nawozu	28·2
I. Nawóz stajenny	46·2
II. Azotan potasowy. Fosforan osadowy	39·6
III. Azotan potasowy. Superfosfat	43·4
IV. Azotan potasowy. Mączka kostna	23·2
V. Azotan potasowy. Fosforyty	33·8
VI. Siarkan amoniakalny. Chlorek potasowy. Fosforan osadowy	31·2
VII Siarkan amoniakalny. Siarkan potasowy. Fosforan osadowy	36·8
VIII. Chlorek potasowy. Mączka kostna	35·2
IV. Siarkan potasowy. Mączka kostna	34·0

Średnia wydajność słomy wynosiła 36 *q* na hektar; średni więc stosunek słomy do ilości ziarna wynosi 1·79, innemi mówiąc słowy na 100 części ziarna wypada 179 części słomy.

Anomalia stwierdzona przy obliczaniu ilości ziarna z parceli IV. nawiezionej mączką kostną, zachodzi oczywiście przy obliczaniu ilości słomy. Anomalia ta jest tem dziwniejszą, że parcele VIII. i IX., które również otrzymały, tak jak parcela IV. nawóz fosforowy pod formą mączki kostnej, wyprodukowały 20·5 *q* ziarna i 34·5 *q* słomy, cyfry dość blisko stojące do ilości wydanych przez inne parcele.

(C. d. n.).

Racyonalna organizacya administracyi rolniczej.

(Z „Ill. Landw. Z.“ Dr. G. G.).

(Ciąg dalszy).

Chów bydła i uprawa roli z trudnością tylko dają się rozłączyć. Bydło jest prawie jedynym konsumentem produktów nietargowych i jedynym producentem dla każdego gospodarza niezbędnego nawozu. Jeżeli z jednej strony, jak niektórzy twierdzą, przeceniamy wartość składników stajennego nawozu, a zwłaszcza zawartego w nim azotu, to znowu stanowczo twierdzić można, że fizyologiczna wartość, jaką ma nawóz dla rozwoju pewnych pożytecznych drobnoustrojów, jest zbyt nizko cenioną. To też odrębna rachunkowość dla uprawy roli i chowu bydła, jest zupełnie niemożebną, gdyż wartość surowej paszy i nawozu nie opiera się na dość pewnych podstawach matematycznych — byłoby jednak wprost nierozsądnem, gdyby ktoś chciał utrzymać większy inwentarz niżeli pasza na swoim gruncie wyprodukowana wyżywić jest w stanie. Przy stałem zwłaszcza utrzymaniu inwentarza na stajni należy raczej inwentarz zmiejszyć a starać się o podwyższenie żywej wagi.

O ile intenzywniejszem jest gospodarstwo, o tyle także żywność inwentarza intenzywniejszą być musi. Gdzie bydło całe lato się pasie, żywność w zimie musi się stosować do ilości i jakości paszy. Czem mniej wydatnem jest pastwisko tem trudniej uzyskać wyższą żywą wagę. I tak na przykład gdyby ktoś chciał w górach Harcu, w miejsce dotąd istniejącej rasy, wprowadzić rasę opasową, byłoby to opłakaną dla gospodarstwa okolicznością.

Przechodzimy teraz do sposobu utrzymywania bydła. Przedewszystkiem należy kłaść nacisk na zdrowie i wymagane w pewnym kierunku zalety zwierzęcia. Wyniki badań mających na celu kontrolę udowodniły, że zdolność dobrego zużytkowania paszy, oraz przemiany pewnych substancyi, stanowi indywidualną własność pojedynczych zwierząt.

Co się tyczy wydatnej ilości mleka, oraz składowych części takowego, to zależy również od innych pożądanych i pożytecznych własności.

Stosownie do ogólnie przyjętych pojęć tak hodowców, jak rzeczoznawców, należy się starać o czystość rasy — jaką zaś rasę obrać należy, to już zależy w zasadzie od rozmaitych okoliczności. Hodowla zależną jest od otoczenia — ograniczyć się do prowadzenia takowej, w obrębie murów stajennych, wogóle w miejscu zamkniętem, okazało się korzystnem tylko dla kanarków, królików i białych myszy.

Wszystkie zwierzęta w rolnictwie używane potrzebują pastwiska, lub przynajmniej przebywania na powietrzu, a to tem więcej, gdy hodowcy zależy przedewszystkiem na zdrowiu i wykształceniu organów ruchu. Z tego właśnie powodu konie gorącej krwi nie znalazły odpowiednich warunków w południowym Hanowerze, a natomiast mniej wymagające konie belgijskie dobrze się tam zaaklimatyzowały.

O wielkiem znaczeniu chowu świń w rolnictwie przekonywa statystycznie udowodniony wzrost cyfry ta kowych tak wymownie, że ta gałąź w organizacyi administracyjnej, specyalnego polecenia nie potrzebuje. Niezawodny środek wynaleziony przeciwko krwawej biegunce, wzmocnił podstawę chowu świń. Nie należy jednak zapominać, że widmo pomoru świń zawsze jeszcze groźnem być nie przestało.

Przy chowie świń budowa i zdatność do chowu, to jest powiedziawszy innemi słowy, zdrowie zwierząt należy do najwybitniejszych właściwości, podczas gdy przy opasie zbadać należy przedewszystkiem zdolność trawienia i osadzania tłuszczu. Wogóle wątpliwe zdrowie jest punktem, o który rozbić się muszą wszelkie wymogi hodowli.

Gdzie chodzi w świecie zwierzęcym tylko o produkcyę siły, która jest wypływem zdrowia, tam ona z tem zdrowiem musi iść w parze.

Z tego powodu koń angielski pełnej krwi długo służyć może do uszlachetniania innych ras końskich, podczas gdy bydło i trzodę chlewną dość często krzyżować musimy z rasą krajową, chowaną w warunkach prościejszych i więcej do natury zbliżonych.

Należy także więcej uwagi poświęcić zaniedbanej od dawna hodowli owiec, wogóle są to zwierzęta żyjące w trzodzie, które potrzebują nieustannego nadzoru owczarza.

W mniejszych gospodarstwach zachodzi tylko ta trudność, że pastwiska dla owiec przeznaczone nie zawsze wystarczają do utrzymania tak dużego stada, aby koszt pastucha się opłacił. Skutkiem wzrostu cen wełny owce znowu znaczny dochód przynosić zaczęły. Owca jest jedynem zwierzęciem, które umie zużytkować najgorszej jakości pastwisko, a także pozostałe na polu reszki.

Obok owiec nie należy także zapominać o hodowli drobiu, a szczególnie kur. Chów drobiu zwłaszcza dlatego na uwagą zasługuje, że zapotrzebowanie staje się coraz większem, a produkcya w niektórych krajach zupełnie mu nie odpowiada. Niemcy na przykład sprowadziły drobiu i piór w roku 1903 za 182 milionów marek.

Na wzór amerykański powinnyby powstawać fermy specyalnie chowowi kur oddane. Ale tego rodzaju próby nie zawsze bywają korzystne i jak się zdaje czysty dochód w naszych stosunkach wtedy bywa większy, kiedy mniej specyalizujemy się w pewnym kierunku.

Produkcya zwierząt zasługuje w organizacyi administracyi rolnej na tem większą uwagę, że w ostatnich lat dziesiątkach nie tylko produkta zwierzęce nie spadły, ale nawet podniosły się nieco.

I tak w latach:

		1841—50	1871—80	1904
kosztował 1 funt mięsa				
wołowego	marek	0·28	0·55	0·60
1 funt masła	„	0·60	1·12	1·20

Zniżenia cen mięsa spodziewać się nie możemy, ponieważ zapotrzebowanie przez wzrost ludności i zwiększoną konsumcyę wzrasta. W Niemczech, jak twierdzi profesor Lehmann, wypada na głowę:

	Mięsa wołowego kg.	cielęciny kg.	baraniny kg.	wieprzowiny kg.
w miastach	22	4·8	2·3	23
na wsi	9·7	0·8	1·2	19·9

Mieszkańcy miast spożywają zatem w ciągu dnia 146 gr. mięsa, a mieszkańcy wsi 86 gr.

Dla przeciętnego rolnika najkorzystniej wypadnie, jeżeli utrzymywać będzie pewną ilość z każdego gatunku zwierząt użytkowych, gdyż w ten sposób najlepiej zaspokoi wszytkie potrzeby, uniknie większego ryzyka, a wszelką paszę zużytkuje najkorzystniej Do takiego systemu najłatwiej także zastosować budynki, a w razie specyalizowania się w pewnym kierunku musimy znaczne zmiany w budynkach porobić.

Budynki są w gospodarstwie koniecznem złem: pochłaniają one procenta i amortyzacyę, wymagają naprawy, a same przez się nic się nie przyczyniają do zwiększenia dochodów. Działają jako pewien rodzaj zabezpieczenia, ale nie mogą ustrzedz od szkód, które ludziom, zwierzętom lub zbożu grozić mogą. W naszym klimacie bydło musi mieć dość ciepłe stajnie, a te tem więcej muszą odpowiadać warunkom hygieny, czem większą część roku bydło w nich przebywa. Tak samo szpichlerz i stodoła powinny być odpowiednie tak pod względem wielkości jak urządzenia. Stodoły, a zwłaszcza szopy na polach, są potrzebniejsze od szpichlerzy, gdyż nieraz nie opłaca się trzymanie przeznaczonego na sprzedaż zboża w szpichlerzu i lepiej je zaraz po omłóceniu spieniężyć. Stosownie do sposobu budowania, komfortu, położenia i t. d. rozmaitą jest suma, jaką w gospodarstwo i budynki wkładamy. Gdzie chodzi o budowę zwyczajnych szop, musimy największą oszczędność zalecić. Budowa fundamentalna stodół rzadko znajduje zastosowanie. Przy budowaniu mieszkań dla robotników, co często odpowiada potrzebom gospodarstwa, zależy przedewszystkiem na odpowiedniem urządzeniu. Urodzajny ogród i łączka, możliwość trzymania kozy lub krowy, obok zdrowego i wygodnego mieszkania, uchronią tych ludzi od nieszczęsnej wędrówki do miasta.

Oprócz bydła i budynków, przy organizacyi administracyi rolnej należy także pamiętać o sprzętach i maszynach.

(Dokończenie nastąpi).

L. K...n.

Drobne wiadomości.

Odznaczenie rodaka we Włoszech miało miejsce przed niewielu tygodniami na wystawie medyolańskiej. Pan Zygmunt Grzymała Bośniacki właściciel dóbr w okolicach Pisy, osiadły tam od lat przeszło dwudziestu, doprowadził produkcyę oliwy i wina do takiej wyżyny doskonałości, iż dziś pobija tym produktem pierwszorzędne firmy włoskie, otrzymawszy najwyższą nagrodę i uznanie, jakiem dysponuje komitet wystawy światowej w Medyolanie.

Jak donoszą dzienniki włoskie i fachowe, oboje królestwo włoscy, zwiedzając wystawę, przed gablotką naszego ziomka wyrażali się z niemałem uznaniem o produkcyi zarówno wydatnej jak znakomitej, a bardzo ważnej gałęzi przemysłu, jaką jest włoska oliwa.

Wiadomo bowiem, iż jaką rolę gra u nas masło w dziedzinie odżywiania się, tem jest we Włoszech oliwa. — Tem zdrowszą im czyściejsza t. j. uzyskana z owocu drzewa oliwnego, bez przymieszek tłuszczów płynnych z nasion innych a którychto fałszerstw jest — legion.

Kultura drzew oliwnych; zbiór racyonalny oliwek, technologia wytłaczania oliwy, wreszcie przechowywanie sklarowanego produktu, oto czynniki, którymi wyróżniła się wydajność folwarków pana Zygmunta Bośniackiego ponad wiele głośnych firm toskańskich i liguryjskich.

Musimy nadmienić, iż nazwisko p. Zygmunta Bośniackiego dostojne zajmuje miejsce w szeregu uczonych i przyrodników, a wybitne bardzo w dziedzinie geologii i paleontologii, a zbiory jego, tworzące przedmiot zabiegów muzeów światowych, wcielone mają być do zbiorów krajowych, tworząc odrębną całość naukową.

Pytania i odpowiedzi.

Czwarta odpowiedź na pytanie 71 (w sprawie podłogi w krowiarni). Jeszcze przed 30-tu laty widziałem w akademii rolniczej w Prószkowie podłogę pod krowami z dużych rzecznych kamieni na sztorc ułożonych. Podłoga miała łagodny spad ku rynience, z tyłu się znajdujacej, a odprowadzającej gnojówkę. Szparami między kamykami gnojówka dobrze odpływała, tak, że pod krowami zewsze było sucho. O ile sobie przypominam, przy układaniu takiej podłogi, w szpary, gdzie kamienie do siebie nie przystają, zasypuje się lepka glina z piaskiem, co razem z kamieniami stanowi niezniszczoną podłogę. W czasie mego dwuletniego tam pobytu nie zauważyłem, ażeby ta podłoga się psuła, lub żeby się krowy odgniatały — i wtedy taka podłoga uchodziła za najpraktyczniejszą pod bydło.

Gniłowody, 4. grudnia 1906. *St. Malinowski.*

Odpowiedź na pytanie 72 (w sprawie użycia nawozów sztucznych pod chmiel). Użycie nawozów sztucznych pod chmiel wzrasta ciągle, praktyczni jednak chmielarze przekonali się, że nawozy te nie mogą przecież zastąpić w zupełności obornika.

Obornik bowiem poprawia fizykalne własności gleby, wzbogaca ją w materye humusowe, a oprócz tego w nowszych czasach stwierdzono, że i nawozy sztuczne skuteczniej działają przy równoczesnem użyciu obornika.

To ostatnie zjawisko tłómaczy chemia tem, że proces rozkładu i przemiany użytych nawozów sztucznych w związku pokarmów dla roślin odbywa się korzystniej pod wpływem czynności bakteryi, które wywozimy z nawozem bydlęcym.

Z tego punktu widzenia wychodząc, powinniśmy chmielarnie co 3—4 lata w jesieni nawozić obornikiem, w niewielkiej jednak ilości, gdyż nadmiar azotu w nawozie stajennym powoduje bujny rozwój łodyg i liści, pogarsza jakość szyszek, gdyż te stają się grubsze i zawierają mniej lopoliny i opaźnia dojrzewanie.

Wprawdzie ujemne te skutki użycia obornika ustają już w 3. roku po zastosowaniu, ale szkoda ostatecznie podobnej depresyi choćby nawet tylko w 1 roku.

W wielu plantacyach opłacił się koszt rozrzucenia 2 q kainitu na morg w jesieni na surowe skiby.

Prawie wszędzie skutecznie działa użycie mieszaniny $^2/_3$ superfosfatu i $^1/_3$ saletry chil. w czasie kastrowania, dając $^1/_8$—$^1/_4$ litry tej substancyi naokoło każdego krzaka, posypując ją trochę ziemią.

Równocześnie użycie dobrego kompostu zwykło plon podnosić.

Z wielkim pożytkiem daje się zastosować polewanie krzaków podczas rozwoju, a szczególnie podczas okwitu rozcieńczoną gnojówką.

Ogólnych recept wogóle w gospodarstwie, a w chmielarni w szczególności dawać nie można.

Opłacalność, a tem samem i racya użycia nawozów pomocniczych powinna się opierać na lokalnych próbach.

Z własnej praktyki wiem, że największą zwyżkę zbioru daje „pełny nawóz“, zatem obornik, kombinacya superfosfatu i saletry, a wkońcu gnojówka.

Opłacalność zwiększonych wkładów w nawozy przez równoczesne użycie do poprzednich jeszcze i kainitu i kompostu nie zawsze jest pewna, tylko próby w tym kierunku przedsięwzięte wykazać mogą rentowność tychże.

Najprostszy sposób przeprowadzenia prób będzie: n. p. na 5 rzędach chmielu, które stanowią pewną obliczoną część

morga, dać tylko obornik, na dalszych pięciu rzędach obornik + superfosfat, dalej obornik + superfosfat + saletra, potem te trzy i gnojówka, dalej + kompost, wkońcu z dodatkiem kainitu.

Cena pojedynczych nawozów sztucznych jest zmienna.

Najpraktyczniej będzie zażądać cenniki od Tow. gospodarskiego, kółek roln. lub innych przedsiębiostw i kalkulować, która firma daje w danym wypadku najprzystępniejsze warunki. *Józ. Jan Neuman.*

Oodpowiedź na pytanie 73. (W sprawie zużytkowania w gospodarstwie skorupek z jaj). Skorupki z jaj należycie osuszone i sproszkowane stanowią bardzo cenną domieszkę do karmy dla młodych zwierząt; daje się więc łyżeczkę na sztukę do mleka dla cieląt i młodych świń, dalej do owsa dla cieląt, źrebiąt i do jakiejkolwiek karmy dla trzody, wkońcu jako domieszkę n. p. do ziemniaków dla drobiu.

Skład chemiczny odnośnych skorup wpływa dodatnio na rozwój kości, a tem samem i całej budowy wszystkich młodych zwierząt przeznaczonych na chów, a dla kur ułatwia tworzenie im skorupy na jajach, które mają składać.

Józ. Jan Neuman.

Odpowiedź na pytanie 75. Największa centralna chlewnia Jorkschirów jest: zarząd dóbr Lipniki, p. Mościska.

Z.

Ze stołu Redakcyjnego.

Jeden z wybitnych posłów pragnie zabrać głos w sprawie zmiany ustawy służbowej — i w tym celu za pośrednictwem redakcyi „Rolnika“ prosi by czytelnicy zechcieli przysełać swe uwagi i spostrzeżenia do nas, a my je gdzie należy odeszlemy.

Pismo to otrzymaliśmy w ostatniej chwili.

Na wydawnictwo „Rolnika“ złożyły: Oddział Stryjski 100 kor. — Oddział Jaworowski 72 kor.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych i innych.

Zboże. Na targach zbożowych tendencya ciągle ustalona i spokojna. — Zmian w cenach nie ma. — Tylko kukurudza nowa ciągłą wykazuje zwyżkę.

Sprawozdanie tygodniowe
Związku producentów spirytusu we Lwowie.

Tendencya przyjazna na targach spirytusowych trwa nadal, a podaż była także w bieżącym tygodniu bardzo ożywioną.

Ceny spirytusu kontyngentowanego i niekontyngentowanego utrzymują się na tym samym poziomie, jak w przeszłym tygodniu.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 6. grudnia — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·70 — 7 90, pszenica na term. 7·50 — 7·70, żyto gotowe 5·85—6·05, żyto na term. 5·70—5·85, owies obroczny gotowy 6·90—7·10, owies obroczny na term. 6·70 — 6·90, jęczmień pastewny 6 30—6 60, jęczmień browarniany 7·00—7·60, rzepak 00·00 — 00·00, lnianka 0·00—0·00, groch pastewny 6·50—7·00, groch do gotowania 8·50—9·50, wyka 5·60—5·80, bobik 6·00—6·20, hreczka 00·00 — 00·00, kukurudza nowa za 56 kilo 0·00—0·00, kukurudza stara 0·00—0·00, chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 0·00 do 0·00, koniczyna czerwona 50·00—60·00, koniczyna biała 30·00 do 45·00, koniczyna szwedzka 60·00—70·00, tymotka 21·00—25·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 37·25 do 38·00,. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 22.00.

Przy słabej podaży i mniej słabym popycie usposobienie stałe.

Budapeszt, dnia 5. grudnia. Kurs w koronach i po 100 kg. Pszenica na kwiecień 14·88 do 14·90, na październik 15·54—15·56, Żyto na październik 00·00—00·00, na kwiecień 13·22—13·24, Owies na październik 00·00 — 00·00, na kwiecień 15·04 — 15·06, Kukurudza na październik 00·00 do 00·00, na maj 10·46—10·48, Rzepak na sierpień 26·60 — 26·80.

Sprawozdania z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 3. Grudnia 1906. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 42—52 marek, biała I. 30—42, szwedzka 50—55, biała z szwedzką 25—40, chmielowa żółta 20—23, inkarnatka rychła 30—35, Koniczyna przelot pospolity 30—45, Seradela 8—9, Rajgras angielski (życica) 16—20, włoski (życica) 18—22, Trawa kupkowa 45—58, Trawa miodowa 20—30, Kostrzewa owcza 16—20, Tymoteusz 20—27, Sporek 9—12, Wyczka piaskowa 15—18, Rzepak zimowy 15 do 17, Siemie lniane 12—15, Gorczyca żółta 12—18, Łubin niebieski 5·50, Łubin żółty 6·50, Tatarka 8—9, Marchew biała, olbrzymia, zielona 42·— Marchew biała otarta 55 65, Buraki olbrzymie, żółte, walce —·—, Buraki oberndorfskie żółte —·—, Buraki leutowickie żółte —·—, Buraki ekendorfskie oryg. —·—, Buraki mamuty czerwone —·—, Buraki flaszkowate żółte —·—, Buraki pękate żółte —·—, Mieszanki traw i kon. na łąki mokre 45·—. Mieszanki traw i kon. na łąki suche 42·— marek. Otręby pszenne 4·50 — 4·80. Otręby żytnie 5·20—5·50. Makuchy lniane 7·50—7·80. Makuchy rzepikowe 6·80—7·00.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów dnia 30. listopada 1906. Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów sztuk 48, buhaji 12, krów 186, razem bydła rosłego 246 sztuk jałownika sztuk 117, cieląt 181, owiec i kóz —, nierogacizny 67 razem 611 sztuk. Woły opasowe płacono od 00—00 kor., woły z paszy od 72—82 kor., buhaje od 70 78 kor., krowy od 66—76 kor., jałownik od 64—78 kor., cielęta od 70—96 kor., nierogaciznę od 90—94 kor., Wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Lwów, dnia 5. grudnia 1906. Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 51, buhaji 24, krów 14, razem bydła rogatego rosłego sztuk 89, jałownika 46, cieląt 44, owiec i kóz 00, nierogacizny 00, razem 179. Woły opasowe płacono od 00—00 kor, woły z paszy od 78 84, buhaje od 74—84, kor. krowy od 00—75, kor., jałownik od 60—88 kor., cielęta od 82—92 kor., nierogaciznę od 00—00 kor., barany para po 16·50 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 4. grudnia 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 144 sztuk, jałownika 48 sztuk, cieląt 192 sztuk, owiec i kóz 4 sztuk, nierogacizny 176 sztuk, razem 564 sztuk. Woły z paszy płacono po 64—78 kor., woły opasowe po 00—00 kor., krowy za sztukę po 78—82 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 76—80·00 kor., cielęta po 80 100 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 30—42 kor., owce po 00—00 kor. nierogaciznę tuczną po 76—80 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 110—124 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt, nierogacizny 416 sztuk, na eksport bydła rogatego 95 sztuk, nierogacizny 53 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 30. listopada 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 173 sztuk, jałownika 111 sztuk, cieląt 236 sztuk, owiec i kóz 14 sztuk, nierogacizny 246 sztuk Razem 780 sztuk. Woły z paszy płacono po 82—84 kor., jałownik 92—200, krowy po 80—86, buhaje po 73—82, za sztukę cielęta po 80 do 106 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 30—40 nierogacinę tuczną po 74—80 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 110—120 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 580 sztuk, na eksport bydła rogatego 149 sztuk, nierogacizny 51 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 3. grudnia. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4109 sztuk. W tem było z Galicyi 596 sztuk, z Bukowiny 44 sztuk. — Targ był bardzo mdły. Ceny spadły. Niesprzedanych pozostało 138 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 88 do 97 koron, secunda po 78 do 87 koron, tertia po — do — kor., wyjątkowo po 98 do 105 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 73 do 84 koron, krowy podtuczone po 67 do 78, bydło chude po 44 do 72 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.509 sztuk świń, między temi 5486 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 110 do 112 hal., za galicyjskie młode świnie 80 do 106, wyjątkowo — halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie plac Bernardyński. l. 7.

DODATEK do Nr. 50. „ROLNIKA“
z dnia 7. grudnia 1906.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z KOMITETU.

Zwyczajne grudniowe posiedzenie Komitetu odbędzie się we wtorek dnia 11-go grudnia. Posiedzenia sekcyjne odbędą się dopiero w poniedziałek 10. grudnia po poł. i we wtorek 11. grudnia przed południem.

Wyjaśnienie.

Z polecenia prezydyum Komitetu odnośnie do okólnika z dn. 20./11. 1906 L. 5200/06 w sprawie wydawnictwa Rolnika wyjaśniamy, że okólnik ten wydano na podstawie poniżej zacytowanych uchwał Rady Ogólnej z r. 1905 i 1906. Wynika z nich (gdy uchwała z r. 1905 obowiązuje już na rok 1906 – a uchwała z roku z r. 1906 dopiero na rok 1907), że na rachunek roku bieżącego winne Oddziały (względnie członkowie) złożyć kwotę taką na rzecz Wydawnictwa „Rolnika“, jaką sami uznają za odpowiednią — ale w każdym razie złożyć ją winni przed końcem b. roku. Natomiast na rok 1907 zobowiązuje w całej pełni uchwała z r. 1906 Rady Ogólnej i na jej podstawie wydane zarządzenie Komitetu — i dlatego wyraźnie zapowiedziano powyższym okólnikiem, że dopiero od 1/1 1907 zaprzestanie się wysełać „Rolnika“ tym członkom, którzy nie zastosują się wprost lub przez swe Oddziały do tych uchwał.

Uchwały odnośne Rady Ogólnej brzmią:

1) Uchwała Rady Ogólnej z 3/3 1905, powzięta na wniosek komisyi rachunkowej, brzmi:

Byłoby wielce wskazanem, aby Rady Oddziałów, porozumiawszy się, jednobrzmiącą powzięły uchwałę, zapewniającą temu czasopismu wydatniejszą subwencyę, z którego to funduszu należałoby zarazem podnieść płacę Redaktora.

2) Uchwała Rady Ogólnej, z dn. 4/3 1905, powzięta na wniosek Oddziału podolskiego, który jako normę przyjął dwie korony za 1 członka, brzmi:

Rada Ogólna wzywa pojedyncze Oddziały do jak najdalej idącej pomocy na rzecz wydawnictwa „Rolnika“ w sposób, który każdy Oddział uzna dla siebie za najodpowiedniejszy.

3) Wreszcie uchwała Rady Ogólnej z dn. 5/3 1906 brzmi:

Rada Ogólna wkłada obowiązek na Rady Oddziału Towarzystwa, by za każdego członka swego, opłacającego tylko 10 kor. rocznej wkładki, dopłacały z własnych funduszów po 4 kor. na rzecz wydawnictwa czasopisma „Rolnik“.

Sądzimy, że obecnie żaden Oddział nie będzie miał żadnych wątpliwości.

Dodatkowo do okólnika z dn. 20/11. 1906 L. 5200/06 w sprawie wydawnictwa Rolnika wyjaśnia się, że oczywiście dopłatę 4 kr. mają uiszczać ci tylko członkowie Towarzystwa, którzy odbierają Rolnika, a więc nie mają tego obowiązku włościanie, wogóle ci wszyscy, którzy opłacając wkładki poniżej 10 koron tego pisma wcale nie odbierają. (*Red. „Rolnika“*).

Z ODDZIAŁÓW.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego bobreckiego odbędzie się dnia 12. grudnia b. r. (środa) o godzinie 2-giej popołudniu w sali budynku Wydziału Rady powiatowej w Bóbrce.

Porządek dzienny jest następujący:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Wybór Prezesa, zastępcy i 5 Członków Rady Oddziału. 3. Wybór na okres trzechletni 1907—1909 po jednym członku i jednym zastępcy członka do komisyi licenc. buhaje na okręg Bóbrka i Chodorów. 4. Wybór dwóch Delegatów na Radę ogólną. 5. Rozdział 5 stacyj subwencyjnych. 6. Powzięcie pewnych rezolucyi co do projektowanej zmiany regulaminu sług i biur pośrednictwa pracy. 7. Sprawa robotników sezonowych. 8. Sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutoryum rachunkozdawcy za rok 1905. 9. Przyjęcie nowych Członków. 10. Wnioski.

Prezes:
Włodzimierz Czaykowski m. p.

Ogólne zgromadzenie członków Oddziału Łańc.-Jarosł. galic. Tow. gosp. odbędzie się 21. grudnia b. r. w sali radnej miasta Jarosławia o godz. 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego.
2) Przyjęcie nowych członków.
3) Odczytanie protokołu z ostat. ogól. zgromadzenia.
4) Sprawozdanie z działalnoźci Oddziału za rok 1906.
5) Ułożenie budżetu na rok 1907.
6) Sprawozdanie z kursu podkownictwa.
7) Sprawa kursu weterynaryjnego.
8) Wybór 12 delegatów na Radę ogólną.
9) Wybór 2 członków do komisyi rachunkowej.
10) Przyjęcie do wiadomości ważniejszych pism nadesłanych.
11) Wybór 12 członków do Rady Oddziału na dalsze 3 lecie.
11) Wnioski członków.

Prezes:
Witold Czartoryski m. p.

KRONIKA.

O potrzebie wprowadzenia do szkół nauki o assocyacyi referował na ogólno-austryackim wiecu Spółek w Wiedniu p. Jan Sedlak, dyrektor centralnego Związku spółek czeskich. Referent potrzebę tę motywuje koniecznością przysposobienia ludzi zdolnych do kierownictwa coraz to liczniej powstających Spółek oraz do pracy w Związkach Spółek. Najbardziej nadają się do tego według prelegenta wszelkiego typu szkoły gospodarcze, wychowujące przeważnie przyszłych rolników, którzy po osiedleniu się na wsi, największą będą mieli sposobność do zużytkowania nabytych w tym kierunku wiadomości. W tym celu w wyższych zakładach powinny być utworzone osobne katedry nauki o assocyacyi, w niższych prelegentami mogliby być urzędnicy Związków Spółek. Wprowadzenie do szkół tej nauki wydało znakomite rezultaty w Danii, gdzie cały szereg szermierzy idei assocyacyjnych, przez te szkoły wychowanych, przyczynił się do powstania masy różnych stowarzyszeń, którym głównie dzisiejszy swój dobrobyt Dania zawdzięcza. W myśl powyższego referatu wiec po żywej dyskusyi powziął jednomyślną uchwałę, aby zwrócić się do Rządu i Wydziałów krajowych o wprowadzenie nauki o assocyacyi do wszystkich szkół, w odpowiednim naturalnie dla każdego typu szkół zakresie.

(„Czasopismo dla Spółek Rolniczych“)

Pola irygacyjne miasta Lignicy na Slazku wynoszą obecnie 155 *ha*. W b. r. otwarto nowych 24 *ha* i wydzierżawiono na 3 lata za sumę 4910 M., czyli za 1 *ha* 204 M. Na dawniejszych polach rozwinęła się bardzo intenzywna kultura, a mianowicie 28 *ha* wzięto pod uprawę buraków, 40 *ha* pod uprawę łąkową, 20 *ha* obsadza się kartoflami, 20 *ha* ogórkami, 5 *ha* marchwią, 2·5 *ha* obsiewa się żytem, 2 *ha* pszenicą, 7·5 *ha* owsem, resztę innemi roślinami warzywnemi. W r. 1905 dochody wyniosły 22.000 M. czyli 168 M. z 1 *ha*; wydatki przedstawiają się w sumie 10.400 M. t. j. 80 M. na *ha*, czyli czysty zysk wyniósł 88 M. z 1 *ha*. Lignica liczy 59.700 mieszkańców, którzy średnio zużytkowują 5416 m^3 wody wodociągowej dziennie, t. j. 91 *l* na mieszkańca.

(*Z f. Wasserbau* 1906 Nr. 19).

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. *Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w......... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenie „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.* — L. 1026, dnia 22. listopada 1906. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. XLVII. Zgłoszenia szukających pracy, miejsca poszukiwane.

Klasa I. Bochnia: 1 rządca ekonomiczny, 8 agronomów, 2 leśnych, 2 polowych od 1. stycznia 1907, 2 strzelców. — Brody: 1 gumienny, 4 gajowych, 1 dozorca lasowy lub pisarz manipulacyjny, 2 pisarzy ekonomicznych, 1 leśniczy egzaminowany, 2 leśniczych, 2 ekonomów. — Chrzanów: 1 ekonom kawaler, ze szkołą w Kobiernicach, 1 ekonom żonaty z dłuższą praktyką, 1 leśniczy młody, zdolny, 1 leśny, żonaty, starszy praktyk lasowy. — Drohobycz: 1 rządca lub ekonom na większy folwark, 1 zarządca ekonomiczny lub ekonom, 1 dozorca ekonomiczny, znający się na leśnictwie, 1 leśniczy z ukończoną szkołą i 6-letnią praktyką, 1 leśniczy, podleśniczy lub zarządca folwarku, 1 pomocnik gospodarczy w magazynie, buchalter 1 parobek od 1. stycznia 1907. — Kałusz: 1 leśniczy egzaminowany z 6-letnią praktyką, 3 leśnych, 1 polowy. — Kołomyja: 1 rządca dóbr z długoletnią praktyką, świadectwo b. dobre, dawniej samoistny dzierżawca. — Lwów: 4 ekonomów-pisarzy ekonomicznych, 1 leśniczy z wyższym egzaminem państwowym. — Łańcut: 1 ekonom żonaty, od 1. stycznia 1907, 300 K. 20 krc. ordyn., 6 l. mleka i korcowe. — Myślenice: 1 praktykant gospodarczy, 2 dozorców lasowych. — Sanok: 1 leśniczy-pasiecznik z praktyką i egz. rządowym, 3 rządców samoistnych ekonomów lub leśniczych, 1 pisarz ekonomiczny, 1 karbownik lub gajowy.

Klasa IV. Bochnia: 3 ogrodników. — Brody: 6 ogrodników, 1 pomocnik ogrodniczy. — Lwów: 3 ogrodników. — Łańcut: 1 ogrodnik-lokaj, kawaler, 26 lat, 24 K mies. i utrzymanie. — Myślenice: 1 ogrodnik żonaty. — Oświęcim: 1 ogrodnik.

Klasa VI. Brody: 1 kowal, 2 czeladników ślusarskich, 1 majster ślusarski. Drohobycz: 2 kowali, 1 kotlarz, 1 pomocnik kuźniczy do fabryki. — Kałusz: 1 kowal kawaler z egzaminem kucia koni. — Kołomyja: 1 czeladnik ślusarski. — Lwów: 1 tokarz w żelazie, 1 ślusarz. — Nowy Sącz: 1 czeladnik ślusarski. — Oświęcim: 1 ślusarz.

Klasa VII. Bochnia: 2 maszynistów. — Brody: 1 palacz do kotła parowego, 1 maszynista monter do światła elektrycznego i telefonów. — Chrzanów: 3 maszynistów egzam., obznajomionych z maszynami elektr., 2 palaczy egzaminowanych. — Drohobycz: 2 ślusarzy maszynistów egzaminowanych, 1 pomocnik dynamo-elektryczny. — Kołomyja: 1 maszynista, 2 palaczy egzaminowanych. — Lwów: 1 maszynista, 2 palaczy, — Oświęcim: 1 ślusarz maszynista.

Klasa VIII. Brody: 2 czeladników stolarskich, 1 stolarz budowlany, 1 stolarz meblowy. — Drohobycz: 1 stolarz, także stelmach. — Łańcut: 2 stelmachów żonatych. — Nowy-Sącz: 1 czeladnik stolarski, uzdolniony do układania posadzek, 1 pomocnik stolarski także ogrodniczek lub do posług sklepowych.

Klasa XV. Brody: 2 gorzelników,

Klasa XXII. Kałusz: 80 robotników do różnych robót do końca maja 1907, po 14 K mies., wikt i koszta podróży.

ODEZWA

Wzmagający się coraz bardziej popyt w kraju i zagranicą na drób domowy i jaja, zniewala wprost społeczeństwo nasze do skierowania usiłowań ku znaczniejszemu podniesieniu tej gałęzi hodowli przez racyonalną masową produkcyę jaj i tuczonego drobiu.

Dla kraju przeważnie rolniczego, posiadającego wszelkie ku temu warunki, poprawienie i uprzemysłowienie chowu drobiu byłoby wielkim postępem i pomnożeniem majątku krajowego.

Jest to bowiem gałąź gospodarstwa tak znaczna i wydatna, iż już teraz **w bilansie rocznym Galicyi wywóz drobiu, jaj i pierza daje krajowi przeszło 30 milionów koron rocznego dochodu, która to cyfra przenosi o wiele łączną wartość wywozu koni, bydła i świń.** Lwów sam spożywa rocznie około miliona sztuk drobiu.

To też od wielu już lat miarodajne koła, jak: c. k. gal. Towarzystwo gospodarskie, główny Zarząd Tow. Kółek rolniczych i krajowe Towarzystwo chowu drobiu, zwracały uwagę na niedostatek ilościowy i jakościowy naszej produkcyi drobiu, zachęcając kraj do naśladowania w tym względzie zagranicy, a zwłaszcza Francyę i Styryę.

Nadszedł zatem już czas, aby i u nas zawiązywać spółki dla intenzywnego chowu i tuczenia drobiu przy pomocy wylęgarek, wygrzewaczek i tuczarek, wybrawszy ku temu najkorzystniejszą i wypróbowaną rasę drobiu, nadającą się do naszych warunków.

W tym celu zawiązał się we Lwowie niżej podpisany komitet, który po kilkumiesięcznem gruntownem i fachowem zbadaniu projektu postanowił założyć **I. przemysłową hodowlę drobiu i produkcyę jaj.**

Zakład ten zaopatrzony w budynki i najnowsze przyrządy do wylęgu i tuczenia drobiu w każdej porze roku, z rzeźnią, chłodzarnią i kurnikami, pomieszczonymi wśród owocowego sadu, urządzony będzie na małym folwarku blisko Lwowa, a prowadzony oględnie i oszczędnie przez Zarząd Spółki, podlegającej ścisłej kontroli, przyniesie nietylko **korzystne oprocentowanie udziałów, ale dostarczy także członkom swym taniego i wybornego drobiu, jaj i masła** — stanowiąc naśladowania godny przykład dla dalszych tego rodzaju zakładów wytwórczych w kraju naszym.

Działalność zakładu tego ograniczy się na produkcyę:

1. Kurcząt trzechmiesięcznych, karmionych ziarnem do wagi 1 klg.
2. Pulard i kapłonów pięciomiesięcznych, tuczonych mąką i mlekiem do wagi 3 klg.
3. Kaczek olbrzymich (o ile warunki miejscowe na na to pozwolą).
4. Jaj świeżych dużych, z oznaczoną datą ich zniesienia.
5. Założenie i uprawę kilkumorgowego sadu owocowego i osobliwych jarzyn.

Staraniem Zakładu będzie wytwarzać drób w porze dla zwykłej hodowli niemożliwej.

Gdy komitet podpisany ugodzi folwark celowi temu całkiem odpowiedni i w bliskości Lwowa dobrze położony, przedsiębiorstwo niniejsze ukonstytuuje się w połowie grudnia r. b. na Walnem Zgromadzeniu, jako Spółka udziałowa **z kapitałem 100.000 koron,** zarejestrowana z ograniczoną poręką, o udziałach po 500 kor. wpłacalnych w ratach dogodnych. Każdy członek może posiadać dowolną liczbę udziałów.

Do wszystkich zatem P. T. interesujących się tą sprawą stosuje komitet podpisany niniejsze:

Zaproszenie

celem łaskawego przystępowania na członków Spółki, rokującej wielostronne i znaczne korzyści.

Przystąpienie zgłaszać można na ręce każdego z podpisanych członków komitetu, albo też listownie pod adresem:

Wny Feliks Skrochowski

biuro c. k. Tow. gospod. galic. Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

Zgłaszający się otrzymać mogą wyjaśnienia rzeczowe

i rachunkowe tyczące się tego przedsiębiorstwa, w osobnej zebrane broszurce.

Lwów, dnia 25. listopada 1906.

Biloński Edward, inżynier. *Gilowski Karol*, inżynier. *Iwanowski Dominik*, b. właśc. realn. *Jaskulski Józef*, inżynier i właśc. realn. *Libański Edmund*, inżynier. *Łoboś Józef*, właśc. realn. *Łoziński Jan*, urzędn. drukarni. *Mossoczy Franciszek*, inżynier i fabrykant. *Olszewski Józef*, dyr. Ligi Pomocy Przemysłowej, *Rutkowski Bolesław*, właśc. realn. *Skrochowski Feliks*, właść: dóbr i sekret. c. k. gal. Tow. gospodarskiego. *Szkowron Albert*, kupiec.

Bibliografia.

Bronisław Janowski. Cele i zadania uprawy łąk. Lwów. Nakładem Komitetu c. k. Tow. gosp. galic. 1906. Str. 45. W sposób zwięzły i jasny podnosi autor w niniejszej pracy potrzebę systematycznej pielęgnacyi łąk i w poszczególnych rozdziałach podaje rozmaite rodzaje tejże, a więc: w I. regulowanie wilgotności łąki; w II. uprawę mechaniczną (bronowanie, skaryfikatorowanie, odmładnianie, odnowienie przez zaoranie łąki, wałowanie, równanie); w III. nawożenie; w IV. podsiew; V. tępienie chwastów i szkodników; VI. uwagi o badaniu łąki terenowem, jej porostu, wilgotności i gleby; o potrzebie opracowania planu zagospodarowania łąki i o czasowem użytkowaniu jej jako pastwiska.

Przeczytawszy tę pracę, odbiera się wrażenie, że autor jest wytrawnym znawcą łąk, a wskazówki, które podaje, czerpał nietylko z książek. Niejeden bardzo ważny sposób praktyczny powiększenia wydatności łąki i polepszenia jakości jej porostu znajdzie żądny tego rolnik w tej pracy; gorąco też ją polecić można każdemu. *K. H.*

Dr. A. Trunz. Nawozy zielone, ich zastosowanie i znaczenie, oraz opis gospodarstw, posługujących się nawozami zielonymi. Przeł. z niem. dr. A. Sempołowski. Warszawa, 1906, 8-o str. 70, nakł. Gebethnera i Wolffa. Kraków, G. Gebethner i S-ka. Cena kop. 40.

W obecnych, ciężkich dla rolnictwa chwilach każdy gospodarz starać się powinien wszelkimi sposobami podnieść wydajność ziemi i osiągnąć z niej większe dochody. Wiadomo, że zapomocą nawozów zielonych i odpowiednich nawozow pomocniczych możemy liche nawet, jałowe grunta ulepszyć i doprowadzić do większej kultury. Użycie nawozów zielonych, stosowanych od dawna z niemałym pożytkiem w Niemczech, zaczyna i u nas w ostatnich dziesięciu latach coraz więcej się rozpowszechniać. Bardzo więc na czasie jest ukazanie się dziełka, którego autor w bardzo przystępny i barwny sposób zapoznaje czytelników, gdzie i w jaki sposób należy zaprowadzać nawozy zielone. W oddzielnych rozdziałach opisuje, „co nazywamy nawozem zielonym“, „obecne systemy nawozów zielonych“, „jakie rośliny nadają się najwięcej na pognój zielony“, „kiedy przeorywać nawóz zielony“, „w jaki sposób dawać nawozy pomocnicze pod nawozy zielone“, „co począć w razie chybienia rośliny, wydanej na pognój zielony“, „jakie rośliny uprawne wyzyskują najlepiej nawóz zielony“, „w jakich warunkach gospodarczych opłaca się najlepiej nawóz zielony“, „jaki wpływ wywiera pognój zielony na całość gospodarstwa“. Wkońcu podaje opis niektórych dawnych i nowszych gospodarstw (jak Lupitz, Selchow, Neuhaus, Oberwatha i t. p.), opierających się przeważnie na pognojach zielonych. Polecamy dziełko to uwadze czytelników, znajdą w niem dużo pożytecznych wskazówek i przykładów, wziętych z praktyki gospodarczej.

Macierz Polska. Jako Nr. 35. Biblioteki Macierzy Polskiej wyszła książeczka p. t. „Stanisław Staszic“, pióra dra Maryana Reitera. Wielką postać przedstawił autor na tle czasu, a nakreślił sylwetkę z gorącem umiłowaniem, z ciepłem, które przelewa się w duszę czytelnika. Poznajemy Staszica jako reformatora wyobrażeń społecznych, jako męża czynu, jako twórcę przemysłu polskiego i jako człowieka. Okazując, co może zdziałać jednostka o silnej woli, a przejęta gorącą miłością ojczyzny, pragnie autor podniecić wyobraźnię i wolę czytelnika, dać mu wzór do naśladowania. Tekst objaśnia 5 rycin. Cena książeczki (65 stron druku), 40 hal.

W. Feuereissen: Beiträge zur Kenntniss d. patholog. Pigmentirungen in den Organen der Schlachttiere. — Berlin, 2·40 K.

E. Franke: Kaffee, Kaffeekonserwen u Kaffeesurrogatte — Wien, 3 K.

Dr. F. Dafert: Was ist beim Einkauf von Dünge u. Futtermitteln zu beachten. — Wien, 0·50 K.

Dr. M. Fischer: Leitfaden der Pflanzenbaulehre — Stuttgart, 2·40 K.

Dr. A. Jakobi: Grundriss der Zoologie für Forstleute — Tübingen, 9 K.

P. Vogel: Die Fischfütterung. — Bautzen, 12 K.

Dr. W. Schwalbe: Kurzes Repetitorium der Tierheilkunde.— Leipzig, 1·92 K.

F. Neumann: Die Windkraftmaschinen. — Leipzig, 8·10 K.

Dr. J. v. Trzcinski: Russisch-polnische und galizische Wanderarbeiter im Grossherzogthume Posen. — Stuttgart, 3·84 K.

A. Damaschke: Die Bodenreform und die Lösung der Wohnungsfrage. — Stuttgart, 0·96 K.

Dr. G. Hegi: Ilustrierte Flora v. Mitteleuropa. — München, 1·20 K.

J. Völschau: Die Hühnerzucht. — Mecklenburg, 1·80 K.

Haubner: Landwirtschaftliche Tierheilkunde. — Berlin, 14·40 K.

Dr. G. Böhme: Landw. Sünden, Fehler i. Betriebe. — Berlin, 4·20 K.

Dr. H. Martin: Die Forsteinrichtung. — Berlin, 3·12 K.

Dr. M. Fischer: Tierzuchtlehre fur praktische Landwirte sowie zum Unterricht an landwirtschaftlichen Lehranstalten. — Leipzig, 13·60 K.

Dr. Rörig: Der Kieferspinner. — Berlin, 4·80 K.

O. Muenzer: Komersbuch für Landwirte. — Lissa, 1·80 K.

C. Rhan: Das gesunde u. kranke Haustier. — Stuttgart, 6 K.

Dr. Dreverhoff: Brauereiwesen. I. Mälzerei. — Leipzig, 0·96 K.

Dr. Krische: Das agriculturchemische Kontrollwesen. — Leipzig 0·96 K.

Dr. Migula: Morphologie, Anatomie und Physiologie der Pflanzen. — Leipzig, 0·96 K.

R. Kohler: Die Bekämpfung der Reblaus. — Würzburg, 7·4 4K.

Dr. B. Haas: Tabellen zur Alkohool- und Extrakt-Bestimmung in Bier u. Wein. — Wien, 1 K.

— Forschungen auf dem Gebiete der Agrikulturphysik. — Heidelberg, 9·60 K.

Oschmann: Lastkraftwagen in der Ladwirtschaft. — 2·40 K.

— Versuche der Düngerabteilung in Verbindung mit landwirtschaftlichen Versuchsstationen. — Berlin 4·80 K.

Laxis: Kantholz- und Balkenpreisvergleichungstabelle. Esenach, — 0·90 K.

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

C. k. Namiestnictwo podaje do l. 139.635 z dnia 29/XI 1906. Rozporządzeniem ministeryalnem z 8 października 1906. ogłoszonem w Dzienniku ustaw państwa z 13. października b. r. pod Nr. 204, zmieniono rozporządzenie ministeryalne z 1. maja 1906 (Nr. 90 Dz. p. p.) o odprawie cłowej koni w obrocie z państwem niemieckiem w tym kierunku, że za czynności, o których mowa w §§. 2. i 3. tego rozporządzenia (oszacowanie wartości, względnie stwierdzenie noryjskiego pochodzenia koni przeznaczonych na wywóz do Niemiec i wydanie świadectwa) — o ile one będą dokonywane przez oficerów państwowych zakładów chowu koni w miejscu siedziby lub poza obrębem tego miejsca przy spo-

sobności innej czynności urzędowej, — nie należy się żadne wynagrodzenie.

Nadto uzupełniono tekst świadectw według wzoru II. wzmiankowanego rozporządzenia następującym dodatkiem:

„Nach den vorbezeichneten Feststellungen steht das Vorhandensein der Voraussetzung für die Zulassung des Pferdes zu dem ermässigten Zollsatze von 50 oder 75 Mark ausser Zweifel“.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia Co się podaje do powszechnej wiadomości, w ślad za rozporządzeniem z 3. kwietnia i obwieszczeniami z 23 kwietnia, 2. i 8. maja oraz 17. lipca 1906 L. 40.550, 47.709, 56.299, 54.795, i 67.362.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza do l. 162133 VI. Zarządzone ogłoszeniem z dnia 28. października 1906 r. l. 121746/VI skrócenie czasokresu wolnego od opłat składowego i podwyższenie składowego na stacyi Stryj zatwierdziło c. k. Ministerstwo kolei rozporządzeniem z dnia 6. listopada 1906 r. l. 56447/16 a.

Do l. 130742/III. Według obwieszczenia ogłoszonego w „Gazecie lwowskiej“ rozpisuje c. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie oferty na wykonanie przeistoczeń w budynku głównym oraz powiększenia tegoż i wykonanie werandy przed tymże budynkiem w stacyi kolei w Sokalu.

Koszta tych budowli wynoszą 93.984 koron.

Oddanie tych robót nastąpi w cenie ryczałtowej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych przyjmować będzie oferty dotyczące najdalej do godziny 12 w południe dnia 15. grudnia 1906.

Postanowienia do wnoszenia ofert i podręczniki budowy mogą być przejrzane w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie w oddziale konserwacyi i budowy kolei III. piętro, drzwi Nr. 308.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pl. Bernardyński l. 7.

OGŁOSZENIA